

GONIEC CZĘSTOCHOWSKI

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY, EKONOMICZNY I LITERACKI

CENA PRENUMERATY: Miesięcznie, z przesyłką pocztową 3 zł. — Dla odbierających pismo na miejscu 2 zł. 25 gr. Cena pojedynczego numeru 10 groszy. Konto czekowe w Pocztowej Kasie Oszczędnościowej Nr. 61265.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA
Częstochowa, ul. P. Marji 25. Tel. 245. Skrz. pocz. 45.
Redaktor Jęgo zastępca, przyjmują codziennie z wyjątkiem dni świątecznych od godz. 10—3 po poł.
Rekopisów nadesłanych redakcja nie zwraca.

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetryowy przed tekstem 50 gr. W tekście i nadesłane 40 gr. za tekstem 30 gr. Drobne ogłoszenia wiersz napisowy 25 gr. każdy dalszy wiersz po 15 gr. Najtańsze ogł. drobne zł. 150. Ogłoszenia zamiejscowa i matrymonjalne 50 proc. drożej. Ogłoszenia zagraniczne 100 proc. drożej. W numerach świątecznych i niedzielnych ceny o 25 proc. droższe. Ogłoszenia skłonne, fantazyjne, cyfrowe i bilansowe o 50 proc. droższe.

Rozłam w partji Hitlera.

W partji niemieckich narodowych socjalistów rozgorzała ostra walka na szczytach partyjnych. Odszedł Grzegorz Strasser, jeden z najlepszych mówców hitlerowskich i wybitny talent organizacyjny. Wład za nim ogłoszona została rezygnacja Gotfryda Federera, intelektualnego przywódcy partji, autora programu gospodarczego i kierownika t. zw. wydziału gospodarczego. Federer, jedyny ekonomista w szeregach przywódców hitlerowskich obawia się wszem i wobec, że decyzja Hitlera o zlikwidowaniu wydziału gospodarczego pociągnie za sobą „olbrzymią emigrację” z szeregów partji.

Wszystko to, co się dzieje obecnie na szczytach partyjnych jest w ścisłym związku organicznym i przyczynowym z kryzysem gabinetowym, z nerakcją z Hindenburgiem i Schleicherem, z kwestją obsadzenia stanowiska premiera w gabinecie pruskim, z wynikami wyborów do Reichstagu. Narazie Hitler i reszta jego sztabu osłania się wyniosłym oświadczeniem, iż „rewolta” Strassera i Federera będzie miała ten sam skutek, co ongiś rewolta Stennesa i bojówek berlińskich. Istotnie w swoim czasie bunt Stennesa został zlikwidowany przez Hitlera bardzo zrećnie i bez widocznej szkody dla partji. Ale były to inne czasy, inne warunki, nie miały wagi znaczenia i wpływu hitleryzmu, czasy niezachwianej wiary mas w „gwiazdę „wodza” i w cudotwórczą moc jego haseł.

Formuła partyjna: „Nie wiemy, co po stanowiu wódz, ale wierzymy w jego nieomyślność” — nie wytrzymała jednak odnowionej próby zetknięcia się z polityką dnia bieżącego z problemami gospodarczymi. Nie wytrzymała i nie wytrzyma już od miesięcy. Masy wierzących w obcane im beztrzęsłe jutro „trzeciego cesarstwa” zaniepokoiły się i zachwiały w swej wierze, gdy Hitler dwukrotnie odmówił wzięcia na swoje barki odpowiedzialności, gdy nie sięgnął po berło dyktatury, która była, jak się zdawało, dojrzałym już owocem — aby tylko wyciągnąć po nią dłoń i zerwać.

Na tem tle i na tle sporów o kierunek ideologiczny w partji rozegrały się walki między Hitlerem a Strasserem i Federerem. Z walk tych wyszedł narazie i napozór zwycięsko Hitler.

Zwycięstwo Hitlera można jednak w obecnych warunkach nazwać bez przesady zwycięstwem pyrrusowem. Nie ulega wątpliwości że w partji i w masach prohitlerowskich odbywa się proces oceny krytycznej „wodza” i jego ideologii. Kry-

Z obrad Sejmu.

Sejm odrzucił nagłość wniosków opozycji
Warszawa. — Wtorkowe posiedzenie Sejmu poświęcono głównie zatwierdzeniu bieżącego materiału ustawodawczego. Przyjęto, przedewszystkiem projekt ustawy o ratyfikacji umowy o ruchu granicznym z Niemcami, projekt ustawy o ratyfikacji układu z Niemcami w sprawie za przestania działalności trybunału mieszanałego w Paryżu, referowane przez posła Walewskiego (BB), przyczem posowie Zieliński i Winiarski (ND) wystąpili z krytyką polityki rządu w stosunku do Niemiec, a w szczególności umowy likwidacyjnej.

Następnie przyjęto projekt ustawy ratyfikacyjnej co do stosowania konwencji z r. 1922, dotyczącej kopalni górnośląskich oraz referowany przez pos. Rubla projekt ustawy ratyfikacyjnej, dotyczącej umowy polsko-austriackiej, zapobiegającej podwójnemu opodatkowaniu i szeregu innych projektów ratyfikacyjnych. Dalej przyjęto w pierwszym czytaniu rządowy projekt ustawy o obniżeniu oprocentowania i przedłużeniu okresu umorzenia wierzytelności długoterminowych i projekt odesłano do komisji budżetowej. Szesć innych projektów rządowych odesłano bez dyskusji do komisji.

Z kolei przystąpiono do nagłości wniosków. Przy obradach nad nagłością wniosku Klubu Ludowego z powodu zajść w Lubli, Łapanowie i Jadowie przyszło do burzliwych manifestacji. Uzasadniając nagłość wniosku, pos.

zys ten powstaje i narasta zupełnie naturalnie na tle chorobliwego samouwielbienia „wodza” i przeceniania jego znaczenia przez najbliższe otoczenie Adolfa. Specyficzny program i hasła hitleryzmu przyczyniły się mocno do wywindowania Hitlera na wyżyny bezkrytycznego uwielbienia i wiary w jego wszechmoc.

Gdy zniknąć zaczyna jeden po drugim najlepsi i najwartościwsi ze sztabu Hitlera, czy zyska on sam — Hitler — na osamotnieniu? Czy nie przyczyni się to do jego tem szybszego zniżenia i upadku? E. R.

zys ten powstaje i narasta zupełnie naturalnie na tle chorobliwego samouwielbienia „wodza” i przeceniania jego znaczenia przez najbliższe otoczenie Adolfa. Specyficzny program i hasła hitleryzmu przyczyniły się mocno do wywindowania Hitlera na wyżyny bezkrytycznego uwielbienia i wiary w jego wszechmoc.

Madejczyk (Stron. Ludowej) opisując przebieg zajścia w Lubli i Łapanowie twierdzi, jakoby oprócz policji strzelali także strzelcy (Wzrawa na ławach BB. Głos: Gdzie minister?). Pos. Długosz (BB) wypowiedział się przeciwko nagłości wniosku. Pos. Dłu-

gosz tłumaczy, że podłożem tych zajść jest atmosfera wytwarzana na wiecach i zebraniach. Podczas całego przemówienia na ławach lewicowych trwa wrzawa.

Po skończeniu na ławach (BB) oklaski. Marszałek przywołuje do porządku kilku posłów i zapisuje ich nazwiska do protokołu.

Na wniosek posła Rogo poparty przez opozycję, marszałek zarządza nad nagłością wniosku głosowanie imienne. Po przerwie ogłasza wynik głosowania. Za nagłością głosowało 134, przeciwko 197. Nagłość odrzucono, a wniosek jako zwykły odesłano do komisji administracyjnej.

Następnie po przemówieniach posła Dubois, który motywował nagłość wniosku w sprawie konfiskacji i odpowiedzi posła Terlikowskiego, odrzucono nagłość tego wniosku.

Podobnie, jak po przemówieniach posła Jankowskiego (NPR) i pos. Strońskiego Zdzisława (BB) odrzucono nagłość wniosku dotyczącego ustawy o stowarzyszeniach.

Następne posiedzenie w piątek.

Zamach dynamitowy

na gmachach województwa w Łodzi. Nieudała próba zamachu na magistrat. — Dwie ofiary. — Tło zamachu nie ustalone.

Łódź. — Wczoraj w godzinach rannych obiegła miasto alarmująca wiadomość o tem, że na Urząd wojewódzki oraz na magistrat nieznani sprawcy rzucili dwie bomby. Zamach ten, według obiegających pogłosek miał spowodować ofiary w ludziach. W godzinach południowych ukazał się w tej sprawie następujący komunikat oficjalny:

„O”o godz. 10 rano podrzucono około gmachach województwa w Łodzi niewielką puszkę z materiałem wybuchowym. W pewnym momencie puszka eksplodowała, w wyniku czego zabita została przechodząca ulicą jakaś Żydówka, której nazwiska nie ustalono. Dotychczas jedna osoba została ranna. Z gmachach urzędu wojewódzkiego wyleciały szyby.

W tym samym czasie ujawniona została w przedsiönku magistratu analogiczna puszka z materiałem wybuchowym — na szczęście jednak nie zdołała eksplodować. Znajdujący się na miejscu posterunkowi policji puszkę usunęli.

Na miejsce przybyły natychmiast władze bezpieczeństwa. Kilka osób zostało zatrzymanych. Będący w drodze do Warszawy woj. Jaszczolt powiadomiony o wypadku niezwłocznie powrócił do Łodzi.

Łódź. — Do tej chwili tło zamachu bombowego na urząd wojewódzki oraz magistrat nie zostało jeszcze ustalone. Najprawdopodobniej chodzi tu jednak o zwykłą demonstrację. Władze śledcze prowadzą energiczne dochodzenie, którego szczegóły są oczywiście trzymane w ścisłej tajemnicy. Do tej chwili nie ustalono również nazwiska zabitej kobiety.

Bomba eksplodowała na chodniku przed gmachem województwa od strony ul. Zachodniej, w odległości 30 m. od filii pocztowej, gdzie znajduje się oszklona galerja, dawny ogród pałacu Poznańskich.

Zabita kobieta była w chustce. W jaki sposób doszło do eksplozji i w jaki sposób ona właśnie padła jej ofiarą — również nie zdołano dotychczas ustalić. Istnieje tylko wersja, że kobieta przechodząc ulicą, zauważyła na chodniku leżącą paczkę, podniosła ją, sądząc, że znajduje się w niej jakiś cenny przedmiot. Eksplozja musiała nastąpić w chwili, kiedy kobieta usiłowała ukryć paczkę pod chustką, albo przekonawszy się, że paczka nie zawiera nic cennego, rzuciła ją

zpowrotem na ziemię. Nieszczęśliwa kobieta została rozerwana na strzępy. Jedną rękę oderwaną od tułowia, znaleziono w odległości kilkudziesięciu metrów od miejsca wybuchu. Płat ciała znaleziono na terenie posesji browaru okocimskiego. Całe ciało zostało poszarpane tak, że wypłynęły jelita. W pewnej chwili zwłoki zaczęły płonąć.

Miejsce wypadku otoczono natychmiast silnymi kordonami policji. Przytrzymano kilka osób, znajdujących się w krytycznym momencie w pobliżu miejsca wybuchu, sprowadzono je do wnętrza gmachach i tutaj poddano pierwszemu przesłuchaniu.

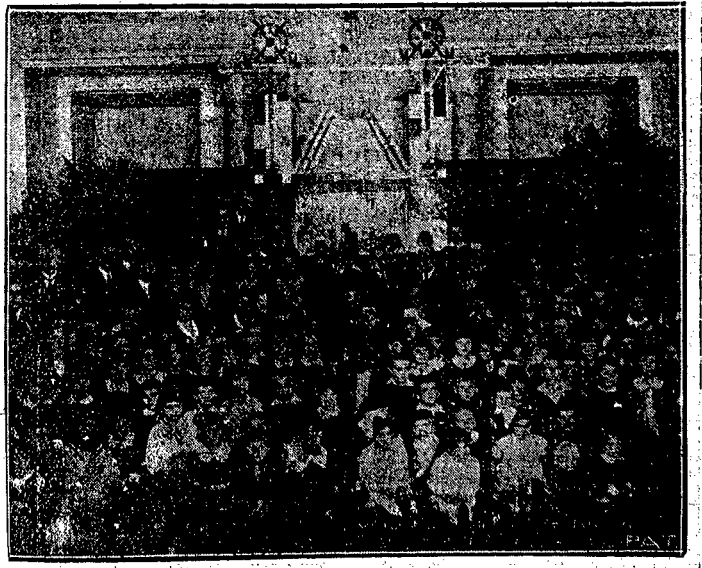
Niemal w tym samym czasie ujawniono w przedsiönku magistratu przy pl. Wolności tajemniczą puszkę, owiniętą w gazetę, również zawierającą materiał wybuchowy. Paczkę tę zauważył woźny, który zwrócił uwagę na nią jednego z posterunkowych. Zaalarmowano władze bezpieczeństwa, puszkę natychmiast zabrano i poddano ekspertyzie pirotechnicznej. Obydwie bomby sporządzone były nieudolnie i prowizorycznie. Należy przy puszczać, że zamach na magistrat łączy się z wybuchem przed województwem. Wbrew pierwotnym doniesieniom w czasie wybuchu przed województwem ranny został nie mężczyzna, ale jakaś kobieta, która przechodziła obok. Okazało się jednak, że została ona tylko lekko okaleczona tak, że poddano ją natychmiastowemu przesłuchaniu. Śledztwo trwa.

Gała Francja

przeciw płaceniom długów Amerycy.

Paryż. — Herriot przedłużył istnienie swego rządu o 24 godziny. Po wielkim przemówieniu poniedziałkowym premiera Izba deputowanych postanowiła odroczyć dyskusję nad sprawą długów do wczorajszego popołudnia, a to formalnie w celu oczekiwania dalszych wiadomości z Londynu i Waszyngtonu, faktycznie jednak dla uspokojenia wzburzonej opinii publicznej i parlamentarnej.

Przez cały dzień wczorajszy odbywały się demonstracje uliczne byłych kombatanów i studentów prawniczych specjalnie w dzielnicy łacińskiej i okolicy parlamentu. Większość prasy paryskiej uproszona przez władze zajścia te bęga-



Gwiazdka dla dzieci w Prezydium Rady Ministrów. W pałacu Prezydium Rady Ministrów odbyła się choinka dla dzieci nieszczęśliwych, która zgromadziła przeszło 100 dzieci. W czasie choinki zespół p. Tatarakiewiczowej odegrał tak, zw. kukielki. Dzieci spędziły około 3-4 godzin na milej zabawie, otrzymując podarki i słodycze.

Na nadchodzącą Gwiazdkę Wielki wybór Podarków Gwiazdkowych, Ozdób choinkowych i t. p. Książeczki obrazkowe dla dzieci, malowanki, żołnierze, zabawki, różne gry, **Sklep „Gońca”, II Aleja № 26.** Kalendarze na 1933 r. oraz przedmioty praktyczne dla dzieci i młodzieży poleca

DŹWIĘKOWY TEATR „ODEON”
Współpraca z Nikaletta z Montparnasse
z życia paryskiego
w rol. gbr. Grazia del Rio i Lucjan Galas
Nad program: **ŚWIAT BEZ GRANIC**

telizje.
W rzeczywistości podkreślić należy, że jednogłośnie opinia całego narodu francuskiego jest w 100 proc. przeciwko planu Ameryce, tembardziej, że sekretarz stanu Stimson okazuje zadziwiający brak wyrozumienia psychologicznego i odrzuca raz po raz najbardziej umiarkowane noty paryskie europejskich.

o losie gabinetu Herriota zdecydowała dzisiaj socjalisci, których przywódca Leon Blum chciał pójść Herriotowi na rękę i proponował zgodę swego stronnictwa na płacenie. Jednakże socjaliści skostniali z chwilowej nieobecności Bluma w Paryżu i oficjalnie stwierdzili, że są przeciwni płaceni.

Tęsamem został stworzony wspólny front łączący prawicę z centrum i socjalistami, który w każdym razie orzeknie w nocy względnie nad ranem, że Francja płacić nie powinna.

Oprócz tego istnieje jeszcze możliwość, że mimo nieuchwalenia raty amerykańskiej przez Izbę rząd Herriota zostanie przy władzy. Jest to jednak mało prawdopodobne.

TELEGRAMY

OJCIEC ŚW. PRZEKROCZYŁ GRANICE SWEGO PAŃSTWA.

Citta del Vaticano. — W poniedziałek odbyło się wśród wielkich ceremonii uroczyste poświęcenie i otwarcie nowej bramy do muzeum watykańskiego. Poświęcenia dokonał papież Pius XI w otoczeniu 16 kardynałów i w obecności szeregu dostojników kościelnych i świeckich oraz korpusu dyplomatycznego.

Po akcie poświęcenia papież przekroczył granicę państwa watykańskiego, aby z terytorium włoskiego oglądać nowe wejście do muzeum i wyrazić podziękowanie twórcom tego dzieła.

Zgromadzony na ulicach liczny tłum wiernych zgłował Ojcu św. owacje. W końcu papież udzielił obecnym błogosławieństwa apostołskiego.

PRZYPUŞCZALNY SKŁAD NOWEGO RZĄDU AMERYKANSKIEGO.

Paryż. — Według „Matina”, w kołach politycznych jest w obiegu następująca lista przypuszczalnych współpracowników Roosevelta: sekretarz stanu — Newton Baker, sekretarz skarbu — senator Glass, handel — Isidor Strauss, sprawy wewnętrzne — George Dean, marynarka — Harry Bird, rolnictwo — Wood Rinz, generalny prokurator państwa — John Davis.

NOWA NOTĄ ANGIELSKA DO AMERYKI W SPRAWIE RATY GRUDNIOWEJ.

London. — Angielska rada ministrów postanowiła we wtorek przed południem na posiedzeniu nadzwyczajnym pod przewodnictwem Mac Donalda wysłać do Ameryki nową notę w sprawie raty, płatnej 15 grudnia, tłumacząc okoliczności, z powodu których zdecydowano się na zapłacenie tej raty.

„WIECZYSTY DZIEŃ PUŁASKIEGO” W AMERYCE.

Waszyngton. — Senator James Couzens wystąpił w senacie z projektem ustawy, na mocy której prezydent Stanów zostaje upoważniony do uznania dnia 11 października „wieczystym dniem Pułaskiego”, który obchodzony będzie przez cały naród amerykański.

Senator demokratyczny Walsh wniósł rezolucję, na mocy której prezydent Stanów otrzymuje prawo wydania specjalnego znaczka pocztowego w przyszłym roku dla uczczenia 115 rocznicy naturalizacji Kościuszki.

KŁESKA GŁODU SZALEJE W REPUBLICIE CHILE.

London. — Według brytyjskich wiadomości z Santiago de Chile, panuje w całym kraju klęska głodu. W poszczególnych miastach niema najmniejszej choćby ilości kukru.

Wiele głodu, a szczególnie dzieci, pomarło z głodu.

KATASTROFALNY WYBUCH GAZÓW W BELGIJSKIEJ KOPALNI.

Bruksela. — Wielka katastrofa wydarzyła się w kopalni „Peronnes” w pobliżu miasta Binche. W jednym z szybów nastąpiła eksplozja gazów; w czasie której zszedłi robotników zostało zabitych. Żołęga ratownicza pracuje obecnie nad wydobyciem zwłok.

Proces Ciunkiewiczowej

Zeznania świadków.

W drugim dniu sensacyjnego procesu Ciunkiewiczowej sąd przystąpił do przesłuchiwania świadków:

Pierwszy zeznaje współpracownik „I. K. C.” Galasiński, którego policja zastała w pokoju Ciunkiewiczowej bezpośrednio po kradzieży.

Św. Galasiński opowiada: w dniu 19, albo 20 stycznia zatelefonowała do mnie Zakrzewska, zawiadamiając, że przyjechała z Ciunkiewiczową do Krakowa i prosiła, żebym ją odwiedził w „Hotelu Grand”. Poszedłem tam i spędziłem około półtorej godziny. Zakrzewska chciała mnie poznać z Ciunkiewiczową, ale ja nie chciałem, ażeby nie stawać w ogniu tych, którzy w holdach kręcili się koło niej. Jednakże w końcu zostałem jej przedstawiony i rozmawialiśmy w jej gabinecie około pół godziny.

Następnie świadek opowiada o wspólnej kolacji w kawiarni „Esplanada”. Ciunkiewiczowa była ubrana dostojnie, ale nie tak, jak opowiadał.

— Czy Ciunkiewiczowa wychodziła z „Esplanady”?

— Tak, wychodziła, więcej niż na kwadrans, ale mniej niż na pół godziny.

— Jak długo byliście tam państwo?

— Do godz. 12-jej. Piiliśmy kawę i herbatę, ale nie piiliśmy wcale alkoholu; obydwie panie nie lubią trunków wysokoch. Wieczór spędziłem bardzo miło. Ciunkiewiczowa opowiadała o swem życiu.

Krytycznego dnia św. Galasiński otrzymał wieczorem telefoniczne wezwanie do hotelu. W pokoju hotelowym zastał obydwe panie, bardzo zdenerwowane i bezradne.

— Co oskarżona mówiła?

— Od czasu do czasu wykrzykiwała: „Mój Boże, tam była jeszcze kolja brylantowa!”, „A mój sznur pereł!...”. Pani Zakrzewska opowiadała o ukradzionych futrach i kosztownościach.

— A czy oskarżona mówiła o pieniądzech?

— Z tem jest pewne nieporozumienie. P. Ciunkiewiczowa — mówiła o 650.000.

KSIĘŻNA HINDUSKA I JEJ BEZCENNE SKARBY.

Wenecja. — Przybyła tu księżna hinduska, maharani di Barada, przywożąc ze sobą pod strażą specjalnej eskorty detektywów 3 walizy, pełne klejnotów.

Klejnoty te uważane są za najpiękniejsze i najcenniejsze w całych Indiach. Wartość ich ma wynosić 40 milionów lirów.

PRZERWANA WIELKIEJ TAMY W NIEMCZECH.

Dortmund. — Z dotychczas niewyjaśnionej przyczyny powstała w tamie za kładów elektrycznych Fröndenberg wyrwa, szerokości 15 mrt. Wielkie masy wody zalały drogę i pola. Położone w pobliżu ogrody zostały całkowicie zniszczone. Wskutek uszkodzenia głównego kabla, przewodzącego prąd, szereg zakładów przemysłowych musiało wstrzymać pracę. Naprawa uszkodzeń zajmie kilka dni czasu.

Niemcy zażądają dozbiorzenia się na konferencji... rozbrojeniowej.

Berlin. — Wobec powrotu Niemiec na międzynarodową konferencję rozbrojenia wa, ustalony został już szczegółowy plan działania dla niemieckiej delegacji, na której czele stanie znowu ambasador Nadolny. Plan ten składa się z trzech następujących punktów:

1) Żądanie bezpieczeństwa ze strony Niemiec(!), które zostanie zgłoszone z powołaniem się, na porozumienie genewskie, gwarantujące równouprawnienie w systemie, dającym bezpieczeństwo „wszystkim narodom”. 2) Domaganie się rozbrojenia innych państw, a więc praktycznie urzeczywistnienie równouprawnienia we formie zmniejszenia poziomu uzbrojenia wszystkich państw. 3) Postulat przy budowy Reichswelny stosownie do postępu techniki, gwarantującego lepsze wyzyskanie środków finansowych.

W tej sprawie Niemcy już dzisiaj oświadczają, że propozycje zawarte w przestającym swego czasu rządowi francuskiemu memorjałe już ich nie obowiązują.

Jak wynika z tego, delegacja niemiecka będzie się domagała prawa przyniesienia Niemcom zabronionych im dotąd broni (czołgów, ciężkiej artylerji, łodzi pod-

funtach, a okazało się, że myślała o Iranach.

— A czy wspominała co o wezwaniu policji?

— Nie. Pochęcałem z własnej inicjatywy do komisarjatu, ale nie zastałem kierownika, wobec czego zawiadotilem komisarza Pollaka. Powiedziałem mu, że skradzione 650.000 funtów. Gdy wróciłem z wywiadowcami do hotelu — p. Ciunkiewiczowa zaczęła wyszczególniać przedmioty skradzione.

— Czy mówiła policji, że futra i biżuterja były ubezpieczone?

— Nie, nie mówiła, bo ja jej sam tak poradziłem, myśląc, że lepiej będą szukać.

— Kto wysłał depeszę do Towarzystwa ubezpieczeniowego.

— Ciunkiewiczowa powiedziała mi co mam napisać, ale depeszę po francusku sformułowalem sam.

— Czy w pokoju było ciepło?

— Tak, ale ja nie zwróciłem na to specjalnej uwagi.

Następnie zeznawał komisarz policji Pollak, który pierwszy otrzymał zawiadomienie o kradzieży. Powtarza on znany już przebieg ujawnienia kradzieży. Kom. Pollak zwrócił uwagę podczas prowadzonego śledztwa pierwiastkowego na fakt, że klucz do pokoju, zamkniętego przez Ciunkiewiczową, pasował do sąsiedniego pokoju, który nie był wprawdzie zajęty.

W czasie zeznań wpływa kwestja palenia w piecu. Św. Pollak stwierdza, że gdy ujawniono kradzież, znaleziono w piecu tlejący się ogień. Służba hotelowa stwierdza, że palono w piecu przed dwoma dniami. Ponadto świadek ustala, że Ciunkiewiczowa zażądała w dzień przyjazdu haczyka do pieca, który pozostał w jej mieszkaniu.

W dalszym ciągu rozorawcy zeznawali przedstawiciele władz śledczych, którzy przeprowadzali dochodzenie. Nie wnoszą oni nic nowego do znanych powszechnie szczegółów.

Wyrok spodziewany jest pod koniec trzeciego dnia rozprawy.

Kino-Teatr „ATLANTIC”
Olbrymi 3 godzinny program
„WALKA O DJAMENTY”
RIN - TIN - TIN
ORAZ **RYCERZE OGNI**
Wetrio od 80 gr. Szewcowa w ul. Szos.

wodnych) w rozmiarach prawdopodobnie większych, aniżeli przewidywał to pierwszy memoriał niemiecki, przedłożony ambasadorowi francuskiemu w Berlinie p. Francois Poncet. Takie są pierwsze skutki groźnego dla pokoju światowego porozumienia genewskiego(!).

KRWAWY TEROR STRAJKOWY W HISPANII.

Madryt. — Akcja strajkowa prowincji Asturia przybera coraz to bardziej na sile i towarzyszy jej szereg aktów sabotażowych. W wielu miejscowościach do szło do krwawych starć między strajkującymi, a chętnymi do pracy, przyczem po obu stronach kilkanaście osób odniosło ciężkie rany. W miejscowości Castel lar de Santiago trzy osoby zostały zabite.

BITWA MIĘDZY DWOMA BANDAMI GANGSTERÓW NA ULICACH DETROIT.

Nowy Jork. — W Detroit dokonali słynni gangsterzy napadu na tajny bar, strzelając z maszynowych pistoletów i raniąc śmiertelnie pięć osób.

Ponieważ chodzi tu o spory wśród przemysłników alkoholowych, istnieje obawa ponownego wybuchu walk między bandami, podobnie, jak to było w Chicago.

Nieudały zamach na Wilhelma II.

Amsterdam. — Jak już wczoraj donieśliśmy, w poniedziałek wydarzył się w Doorn w zamku b. cesarza Wilhelma wypadek, który wywołał ogólne poruszenie. Jakiś nieznanymi osobnik przedostał się niespostrzeżony przez parkan ogrodu i wszedłszy do zamku, ukrył się w pokoju przylegającym bezpośrednio do gabinetu cesarza. Przypadkiem odkrył go tam jeden ze służących, a na wszczęty alarm osobnik próbował uciec. Zdołano go jednakże unieszkodliwić, oddając pod opiekę przebywającej stale w zamku straży policyjnej. Przy rewizji znaleziono przy nim sztylet oraz pistolet.

Najwyraźniej zamierzał schwytać, któ-

KINO-TEATR „NOWOŚCI”
LEILA HYAMS i WALTER BAXTER w filmie pt. **W niewoli**
oraz nad program **TAJEMNICA DZIEWICZEJ PUSZCZY**

ry jest obywatelom niemieckim, dokonając zamachu na cesarza. — Według zeznań służby, osobnik ten od kilku dni krecił się w pobliżu zamku, szukając widocznie sposobności dostania się do wnętrza zamku.

Berlin. — Osobnik, który usiłował dokonać zamachu na b. cesarza Wilhelma, nazywa się — jak zdołano stwierdzić — Henryk Fuecker, ma lat 33. Złożył on ze znanie, iż przybył do Doorn z miejscowości Dormagen koło Kolonii, celem rzekomo wręczenia ekscesarzowi listu Adolfa Hitlera. Na pytanie, dlaczego przymsi wręczenia listu uzbrojony był w rewolwer i sztylet, Fuecker nie dał odpowiedzi. Oświadczył on, że już raz starał się o rozmowę z ekscesarzem, co mu się jednakże nie udało.

Jakkolwiek zachodził prawdopodobieństwo, że Fuecker działał zupełnie samodzielnie, to jednak śledztwo toczy się w kierunku wyświetlenia, czy Fuecker miał współników.

Patrole policyjne pilnujące zamku, zostały wzmożnione. Cały ten wypadek wywołał w spokojnej miejscowości holenderskiej niesłychane podniecenie.

Służba zamkowa odmawia wszelkich wyjaśnień. Mimo to przedstawicielowi „United Press” udało się dowiedzieć od jednego ze służących, że kiedy ekscesarz dowiedział się o planowanym zamachu, był bardzo zdenerwowany, zaraz jednak odzyskał równowagę i przeszedł do swych codziennych zajęć. Jak się okazało, zamachowiec był uzbrojony w pistolet marki „Parabellum” i posiadał w kieszeni 50 nabozi. Sztylet znaleziony u niego jest długi na 35 cm.

We wtorek rano odstawiono Fueckera do granicy i tam wydano go władzom niemieckim. Policja holenderska odmawia wszelkich dalszych wyjaśnień.

O samym wypadku donoszą jeszcze uzupełniająco, że Fuecker już od soboty przebywał w Doorn. Noc na niedzielę spędził w hotelu van Harten, gdzie zapisał się pod nazwiskiem M. v. Hillienschloß z Dormagen. Zwracało uwagę, że przyszy nie rozłączał się z teką, w której prawdopodobnie ukrywał rewolwer.

W niedzielę po południu przeszedł po raz pierwszy przez mur, otaczający zamek w Doorn, został jednak przez służbę zauważony i wydalony. Kiedy w poniedziałek po południu przyszedł po raz drugi w pobliże zamku, został ujęty i odany policyi.

EKSPOSE MINISTRA BECKA PO ŚWIĘTACH.

Warszawa. — Przewodniczący komisji zagranicznej Sejmu ks. Janusz Radziwiłł odwiedził wczoraj ministra Becka. W rozmowie ustalono, że min. Beck wygłosi ekspozycję polityczną zagraniczną na pierwszym posiedzeniu komisji zagranicznej, które odbędzie się po przerwie świątecznej.

MEMORJAŁ PRACOWNIKÓW UMYŚLOWYCH.

Warszawa. — Min. Hubicki przyjął 13 b. m. delegację Unji Związków Zawodowych Pracowników Umysłowych. Delegacja przedłożyła p. ministrowi dodatkowo wy memoriał w kwestji projektu zmiany ustawy w sprawie umowy o pracę pracowników umysłowych, wysuniętego przez Centralny Związek Przemysłu Polskiego. W memoriale wyrażony jest pogląd, że proponowane zmiany wprowadziłyby znaczne pogorszenie sytuacji pracowników umysłowych i stworzyłyby dla nich warunki gorsze od okresu przedwojennego.

PRZYDZIELENIE REFERATÓW W SPRAWIE ZAJŚĆ LWOWSKICH NA KOMISJI ADMINISTRACYJNEJ.

Warszawa. — Na wtorkowym posiedzeniu komisji administracyjnej przydzielono wniosek Narodowej Demokracji o wypadkach anisymektych we Lwowie i o rozwiązaniu O. W. P. p. Zdzisławowi Stronkiewskiemu (BB), zaś wniosek, domagający się uchlenia dekretu o stowarzyszeniach pos. Terlikowskiemu.

Wniosek Kofa Zydowskiego, oraz PPS. w sprawie wypadków lwowskich, przydzielono pos. Duchowi, zaś wniosek dotyczący zajść na Polesiu pos. Dunin Markiewiczowi.

Drugi punkt porządku dziennego obrad o mianowicie referat o projekcie ustawy

samorządowej odpadł, z uwagi na to, że referent wicemarszałek Polakiewicz był na pogrzebie swego teścia s. p. prof. dra Adama Kryńskiego.

CENTRALNA RADA PRACOWNICZA ZA OBNIŻKĄ CEN KARTELOWYCH.

Warszawa. — Na wczorajszym posiedzeniu prezydium Centralnej Rady Pracowniczej, jednoczącej centralne zrzeszenia pracowników państwowych, samorządowych i prywatnych, liczące łącznie przeszło 500 tys. zorganizowanych członków, omawiano dalszą akcję Rady dotyczącą obniżenia cen artykułów skartelizowanych i nieskartelizowanych.

Zwrócono szczególną uwagę na konieczność obniżenia taryf kolejowych, osobowych i towarowych oraz czynszów mieszkalnych, zwłaszcza w budynkach rządowych i mieszkaniach służbowych.

DWA WNIOSKI KLUBU NARODOWEGO.

Warszawa. — Klub Narodowy zgłosił dwa wnioski.

Pierwszy z nich domaga się, ażeby Sejm wezwał prezesa Rady ministrów, ażeby w najbliższych dniach przedstawił na plenum Sejmu całość położenia gospodarczego i finansowego państwa oraz ujawnił planowane przez rząd środki za radce w walce z zaostrzającym się przesileniem.

Wniosek drugi domaga się, ażeby Sejm stwierdził, że rząd przez niezachowanie terminu przewidzianego w art. 44 ustawy konstytucyjnej dla składania Sejmowi rozporządzeń Prezydenta z mocą ustawy, dopuścił się naruszenia konstytucji.

SPRAWA ROZRUCHÓW W ŚWIECIU

Grudziądz. — Wczoraj rozpoczął się w sądzie okręgowym w Grudziądzu senacyjny proces o zajęcia w roku ubiegłym w Świeciu. Na ławie oskarżonych zasiadli red. naczelny „Słowa Pomorskiego” pos. Sacha, pos. Mazur z Grudziądza, Rudolf Łukaczynski i 3 członków O. W. P.

Akt oskarżenia zarzuca wyżej wymienionym, że w dniu 25 października r. ubraли udział w zbiegowisku publicznym, urządzonym przez zjazd O. W. P. i że wspólnymi siłami dopuścili się użycia przemocy wobec funkcjonariuszów P. P. i t. d. Rozprawie przewodniczył wiceprezes sądu okręgowego Halski, oskarża wiceprokurator Baszowski, oskarżonych bronią adw. Howarka z Poznania, adw. Burek z Torunia i adw. Sokolnicki z Grudziądza. Na rozprawę powołano kilkudziesięciu świadków.

Niezawodny sposób wygrania na loterii.

Sąd uniewinnił pomyslowego gracza. Warszawa. — Wczoraj sąd okręgowy rozprawił sprawę niejakiego Czapskie go, który dzięki swej pomysowości zdołał w ciągu lat pięciu wygrać na loterii około 2 milionów złotych. Niezawodny sposób Czapskiego polegał na tem, że na kilka dni przed ciągnięciem loterii wynotował numery losów, wystawionych w oknach większych kolektorów, poczem udawał się na publiczne ciągnięcie loterii i notował wszystkie wygrane numery. Kiedy z kofa wyciągnięto numer, który Czapski wynotował z spośród numerów, posiadanych przez kolekturę, udawał się corychleż taksówką do kolektury i nabywał go. W ten sposób Czapski stałe wygrywał.

Sąd okręgowy, wychodząc z założenia, że ciągnięcie odbywa się publicznie i sprzedaż losów w dniu ciągnięcia nie jest zakazana, nie dopatrzył się w postępowaniu Czapskiego cech oszustwa i uniewinnił go od winy i kary.

PROCES POLITYCZNY.

Toruń. — Znany proces O. W. P. o zajęcia podczas zlotu „Sokoła” w Gdyni, dnia 10 lipca r. b., znalazł echo w toruńskim sądzie apelacyjnym, jako instancji odwoławczej w poniedziałek, dnia 12 b. m. Rozprawie przewodniczył wiceprezes sądu apelacyjnego Klank w asystencji sędziów Kolarza i Kwiatkowskiego. Oskarża prokurator sądu apelacyjnego Bieńkowski, bronią oskarżonych adwokat: Ossowski, dr. Suhecki i Wegner.

Trybunał odrzucił wniosek obrony o spowodowanie z więzienia z Warszawy red. Ciesielskiego i przesłuchanie świadków ks. prałata Wyszyńskiego, Stanisława Hunza z Grudziądza i adwokatka dr. Skąpskiego z Torunia na okoliczność przebiegu zajęć gdynskich, tudzież w celu zbadania kwestji czy obchód w Gdyni, dn. 10 lipca, był wyłącznie zlotem sokolim, czy też ogólnonarodowym jubileuszowym. Ponadto trybunał odmówił

W czwartek, dnia 15 grudnia 1932 r. „Jako wczorajszą bolesną rocznicę śmierci ukochanej córki i siostry naszej s. p. **STANISŁAWA PSZCZOŁKOWSKIEJ** o godz. 9 rano, w kościele Katedralnym zostało odprawione nabożeństwo żałobne, na które zapraszają żyjących zmarłej: **Wojciech i Siostry**

6. + p. **Henryk Eudokjusz Posmyk** Opatrzony św. Sakramentami po krótkich lecz ciężkich cierpieniach zasnął w Pami dnia 13 grudnia 1932 r. przeżywszy lat 25. Wyprowadzenie żałoby nastąpiło przy ul. Chłopińskiego (d. Cienna) do kościoła św. Rocha nastąpił dnia 15 b. m. o godz. 3 po poł. po czym pogrzeb na emmentarzu parafialnym. Na smutny ten obrzęd zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych pogrzeżeni w świątyni smutku **Żona, matka, siostry, bracia i bratowe.**

wnioskowi obrony o wypuszczenie na wolność oskarżonego Piepera, przebywającego w więzieniu w Starogardzie i uwzględnił wniosek obrony o przesłuchanie w drodze rekwizywacji szeregu nowych świadków. W tym celu rozprawę odroczone.

WSTRZASAJĄCE SAMOBÓJSTWO UCZENIEM W WARSZAWIE.

Warszawa. — Wczoraj o godz. 7 rano dozorca domu nr. 2-a przy ul. Moniuszki

ujrzał przy oknie suteryny, położonej o 3 i pół metra od poziomu podwórza, leżącą jakąś kobietę w piżamie. Nieopodal leżała oderwana prawa ręka. Dozorca wszczął alarm. Zbiegli się lokatorzy, a między nimi zamieszkała w tym domu b. artystka dramatyczna p. Zofia Leńska-Galczyńska, która na widok zwłok krzyknęła: „To Władzia!” i padła zemdłona.

Okazało się, że denatka była 22-letnią Władysławą Karczmarczykową, sierotą uczennicą szkoły sztuk pięknych, zamieszkała od kilku lat u p. Leńskiej. W ub. poniedziałek wieczorem p. Leńska wyszła z domu, pozostawiając w mieszkaniu samą Karczmarczykową. Gdy po kilku godzinach wróciła, Karczmarczykową w mieszkaniu nie było, choć palto, kapelusz i torebka były na miejscu. W jaki sposób Karczmarczykowa zniknęła z mieszkania, było dla p. Leńskiej tajemnicą, tem jeszcze przerażającą, że Karczmarczykowa pozostawiła list treści następującej: „Droga moja cioteczko i siostrzyczko. Przebaczenie mi, wszystkich Was Kocham, a życia nienawidzę. Odchodzi bez żalu. Jest to z tej strony podłość, że w ten sposób odwdzięcam się za tyle dobra, niestety jednak, inaczej nie moge”.

Jak się okazało, dziewczyna wyskoczyła z okna 7-go piętra, a padając do suteryny, zleciała z wysokości 8 pięter. Impet upadku oderwał jej rękę.

WRAZENIA I UWAGI.

DOBRCZE, ŻE NIE U NAS.

Magistrat stołeczny, aczkolwiek z opóźnieniem, wypłaca pensje swym urzędnikom, pozostawiając w ręku. Ale opóźnienie tylko. Poniżej zamieszczony list urzędnika magistrackiego jest jasnym dowodem, do jakiej katastrofy ostatecznej może doprowadzić człowieka, żyjącego tylko ze skromnych zarobków, nieregularna ich wypłata.

W danym wypadku zępnego to na dno nęczy dala rodzinie, której tragiczne dzieje stręcza w prostych, ale jakże wymownych słowach, list poniższy:

Wielce Szanowna Rękado! Mizerna płaca-obcieto mi na wiosnę prawie do połowy. A i tej połowy Magistrat nie tylko nie wypłaca regularnie, lecz opóźnia wypłatę całemi tygodniami i miesiącami.

Nie mając znikąd żadnych innych dochodów ani zarobków, zmuszony byłem dla wyżywienia kilkorga dzieci, żony i siebie prosić sklepikarzy o krótkoterminowy kredyt obciążając solennie, że najdalej do trzech tygodni mejskie zapowiedziane dane będą pieniądze. Mija też dzień, mija następny i zawodził okazuje się białą.

Sklepikarza upominając się o należność, nachodza mieszkanie, wymuszają nam wobec dzieci, odmawiają dalej towary — pożywienia na kredyt, to znów na ponizające żorące próby i obietnice wypłacenia dają potrochu byle czego.

Dzieci głodne, kupić jedzenia nie ma za co, reszki starych ubrań wypożyczone handełsom za grosze, żona choruje z rozpacz. Magistrat zamyka gaz na skutek niezapłacenia mu w terminie należności, a za każde otwieranie gazomierza trzeba płacić osobno po 5 zł. — węglaż na kredyt węzła już dać nie chce, więc marznie mi wszyscy i głodujemy.

Gaz zamknięty, pod kuchnią nie ma czem pa-

lić, spaliliśmy już wszystko, co się było spalić, dzieci pada z głodu kupione książki i zeszyty szkolne, placąc za to, sklepikarze doliczają procenty, a robia awantury na schodach i podwórzu urągając i klnąc ostatnimi wyrazami. Przed kilku miesiącami wydałmiś im dla chwilowego zapożyczenia kilka krótkoterminowych weksli po 50 zł., puszcili je w obieg, weksle te dostały się w ręce jakichś lichwiarzy, którzy nachodza nasze mieszkanie wczesnym rankiem i późnym wieczorem, wymuszając i czyniąc nieopisane krzyki i awantury dla steroryzowania i wymuszania pieniędzy których nie mamy.

Zadne próby i tłumaczenia że Magistrat nam nie płaci nie pomagają.

Dzieci dostają konwulsji ze strachu wobec tych napadów brutalnych, nie moge więc wyjść z domu by szukać jakiegos ratunku i bezradnie czekam zdesperowany gdzieś leżąc.

Na dwa niezapłacone w terminie weksle po 50 zł. oddane przez posiadacza do komornika, narodził kosztów i procentów drugie 100 zł. W końcu odbyła się licytacja na której zabrał nam niemal wszystkie meble za bezcen.

Kupili dwie szaty po 15 zł., stół i krzesła za 20 zł. gromadę drobnych gratów razem za 30 zł. Tak, że zostaliśmy niemal w pustych ścianach, głodni, zlebieńci, bez żadnego ratunku i pomocy znikąd. A wszystko jedynie przez Magistrat — bo gdy wypłaty dawniej były regularne, to choć przy małej płacy, płaciliśmy za życie regularnie i spokojnie pracowali.

Dzieci przestają chodzić do szkoły bo małą bucielił dzurawca, a prztem są zlebieńci i głodne — uczęć się nie mogą i boją się iść nieprzygotowane do szkoły. Bezgraniczna rozpacz! Jesteśmy wobec siebie, dzieci i całej tej sytuacji i ruin bezradni! Urzędnik.

KRONIKA

Czwartek: 15 GRUDNIA Dzisiaj — Walerjańska b. Jutro — Suche dnia. Euzebjusza Wschód słońca o godzinie 7,41 Zachód — 15,98 Kalendarz historyczny: Wybór na króla Stefana Batoiego w 1576 r.

od 19 do 23 b. m. włącznie czas otwarcia sklepów i wymienionych zakładów przedłuża się o dwie godziny t. j. do godziny 21-ej.

Natomiast w dzień 24 b. m. (Wigilia) sklepy i powyższe zakłady mogą być jedynie otwarte do godz. 18-ej.

— Plakaty ostrzegawcze w zakładach pracy. Główny inspektor pracy wydał okólnik do inspektorów okręgowych i obwodowych, zalecając im zwrócenie uwagi, aby w zakładach pracy znajdowały się plakaty, ostrzegające przed niebezpieczeństwami wypadkami, wynikłymi skutkiem nieostrożności. Treść plakatów powinna być dostosowana do lokalnych warunków pracy.

O uniknięcie egzekucji

Zarząd Czyst. Stow. Właśc. Nieruchom. podaje za naszym pośrednictwem do wiadomości zainteresowanych, że w dniu 14 maja i 15 listopada r. b. upłynął termin zapłaty I-ej i II-ej raty dopłat wodociągowo-kanalizacyjnych za rok 1930/31 (1/6 części całej należności).

Powyższe należności mogą być wpłacone w ciągu 7-miu dni w biurze Stowarzyszenia w godzinach urzędowych (ul. Najów. Marji Fanny 49) lub w Kasie Zarządu Wodociągów i Kanalizacji.

W razie niezapłacenia należności o oznaczonym terminie, zainteresowani będą narażeni na natychmiastowe ściąganie się w drodze egzekucji przez Urząd Skarbowy.

Blizszych informacji na powyższej spr



wie udziela Biuro Czystochowskiego Stowarzyszenia Właśc. Nieruchomości.

— Stan zatrudnienia w przemyśle. Według ostatnich zestawień Głównego Urzędu Statystycznego na 1 listopada r. b., na terenie całej Polski zatrudnionych było ogółem w przemyśle 385.703 robotników, z czego na przemysł mineralny przypada 29.991 osób, na metalowy 49.613, na chemiczny 29.288, na włókienniczy 119.839, na papierniczy 11.269, na skórzany 4.874, na drzewny 23.543, na spożywczy 88.737, na odzieżowy — 10.438, na budowlany 10.247, oraz na przemysł poligraficzny 7.864 osób.

— Rozporządzenie o dozorze nad wyrobem i obiegiem maki. Minister opieki społecznej wydał w porozumieniu z ministrem przemysłu i handlu rozporządzenie w sprawie zmiany rozporządzenia z 29 października 1929 r. o dozorze nad wyrobem i obiegiem maki i wyrobów mącznych.

Rozporządzenie to ustala obowiązek wykazywania na kartkach, przyklejanych do bochenków chleba oprócz rodzaju maki żytniej, również gatunki maki, z którego chleb został wypieczony. Zarządca nie to dotyczy chleba żytniego.

— Do członków Koła Nauczycielskiego L. O. P. P. Komitet Powiatowy L. O. P. P. zawiadamia, że członkowie Koła Nauczycielskiego L. O. P. P. mogą wpłacać składki członkowskie we wtorki i czwartki w godz. od 17 — 18 w Gimnazjum państw. im. H. Sienkiewicza, gdzie przyjmują je skarbnik Koła p. prof. Kosmala.

— Do kogo też umieszczenie się fortuną? Wypisywanie do kół loteryjnych zwiłków z numerami losów, wylosowanymi w klasie I-ej i wygranymi, oznaczonymi w planie gry II klasy 26-ej polskiej państwowej loterii klasowej odbędzie się publicznie dziś, dn. 15 b. m., o godz. 8-ej rano w Warszawie przy ul. Nalewki 2, wobec komisji rządowej, przy współudziale dwu obywateli miasta st. Warszawy, delegowanych przez prezydenta miasta.

Ciągnięcie 2-ej klasy 26-ej loterii odbędzie się 15, 16, 17, 19 i 20 b. m.

— Trzypostopność urzędników pocztowych. W Min. Poczty i Telegrafów dokonano się od pewnego czasu „tasowania” urzędników, które polega głównie na usuwaniu pewnej kategorii osób z biur ministerstwa i Dyrekcji Warszawskiej i przesuwanie do „oddalonych” urzędów i agencji w Warszawie i na prowincji. Przenoszonym podaje się, jako pewne wytlomaczenie, że w biurach ministerstwa pierwszeństwo mają urzędnicy z wyższym wykształceniem, w dyrekcji — co najmniej ze średnim, a mniej wyposażeni w wiedzę szkolną najodpowiedniejsi będą w oddziałach na mieście i agencjach pocztowych. Takie grupowanie, o ile odbywać się będzie wedle klucza sprawności niezmiernie ważnej dla ogólnu obsługi pocztowo-telegraficznej, może być bardzo uzasadnione, jakkolwiek nie pokoi niezmiernie przesuwanymi urzędników.

— Z teatru amatorskiego przy fabr. „Stradom”. Staraniem Opiek Rodzicielskich z przedskolki Nr. 10 i 4 w dniu 4 b. m. zespół amatorski przy fabryce „Stradom” odegrał sztukę ludową ze śpiewami i tańcami J. Piłkowskiej p. t. „Wesela Basi” czyli „Wróżba cygańska”.

Sztuka ta cieszyła się wielkim powodzeniem, a wypełniająca salę publiczność, co chwile wybuchala huraganem śmiechu. Wszyscy amatorzy stali na wysokości zadania, a na szczególne wyróżnienie zasługują: pp. Szlezyngerowa w roli macochy, Sztanderowa w roli Basi, Wójcik w roli Michała, Iwaczakówna w roli Tabryny oraz p. Sulczyński w roli Zęwa, który pomimo swych 70 lat, grał z werwą młodzieńca, za co publiczność darzyła go niemilknącymi oklaskami.

W czasie przedstawienia, do śpiewu, tańca oraz w antraktach przygrywała orkiestra symfoniczna tejeż fabryki pod

DZWIĘKOWE „GRAND-KINO”
 WIELKI PODWOJNY PROGRAM
 Największy film z życia ludu podtłami p. t.
TAJEMNICZA 6
 Wallace Beery, Clark Gable i Lewis Stone.
 Jako drugi program
 JOAN CRAWFORD w roli dzikusi wyczołowanej w za-
 palnym zakątku na południu Afryki, w filmie p. t.
NIEOKIEMNA
 Wesoło od 49 groszy. — Szokowały w afiszach
 W środę 14, czwartek 15, piątek 16 grudnia o godz. 8
 p. poł. Sobota 17 i niedziela 18 grudnia. Najwię-
 kie atrakcje. **KSIĘŻNA ŁOWICKA**
 w JADW. SMOGORSKA. Dla młodzieży dozwolony i
 dolecnny. Wesołkita kreska 49 gr. Łoże 99 gr.

kierunkiem dyrektora i reżysera teatru
 p. Jankowskiego, któremu się także
 należało słowno uznać.

Dłuża pomoc okazała Opiece Rodziciel-
 skiej Dyrekcja fabryki, udzielając bardzo
 chętnie sal, Straży, której członkowie
 znów czuwali nad porządkiem, oraz p.
 Dyr. Malec, który przybył osobiście na
 przedstawienie interesując się kółkiem
 amatorów, amatorami i orkiestrą.
 Na zakończenie przewodniczący opieki
 przedszkole Nr. 10 złożył serdeczne
 podziękowanie Dyrekcji fabryki i wszyst-
 kima, którzy przyczynili się do urzęd-
 nia przedstawienia. **Widz.**

Ważne przed świętami!

Zbliżają się święta Bożego Narodzenia,
 a w związku z tem mimo ciężkich czasów
 wrażliwa wydatki na niedozwolone zakupy
 świąteczne.

W prasie stołecznej już są zamieszczane
 odpowiednie ogłoszenia, mające na
 celu zwrócenie uwagi szerszej klienteli na
 zalety, czy tanioci reklamowanych arty-
 kulów. Nie potrzebujemy chyba nikogo z
 zainteresowanych przekonywać, jak
 wielką przysługę oddaje umiejętna reklama.
 To też spodziewamy się, że każda
 nietylko z poważniejszych, ale i mniej-
 szych firm miejscowych przypomni się
 klienteli w okresie przedświątecznym na
 łamach naszego pisma, które dzięki swej
 poczynności zapewnią wszystkim ogłasza-
 jącym się osiągnięcie doraźnych korzyści.

Przypominamy, że jeszcze tylko ukaza-
 ły się dwa numery niedzielnie przed
 świętami. Wykorzystajcie tę okazję.

**— Ubezpieczenie podróżujących auto-
 busami.** W myśl rozporządzenia z dn. 6
 listopada, właściciele autobusów obowią-
 zani są przed 1 lutego 1933 r. złożyć w
 urzędach wojewódzkich kaucje dla za-
 bezpieczenia ewentualnych roszczeń z
 tytułu odpowiedzialności cywilnej za
 śmierć, lub uszkodzenie cieleśne podró-
 zni.

Z Sądu Okręgowego.

**Żona krwawego paranku między lo-
 katorami a jego sublokatorami.**

W dniu 9 września 1931 r. w parku
 3-go Maja doszło do bardzo ostrej wy-
 miany słów między Bolesławem Prokop-
 wem i żoną jego Marią z jednej strony a
 właścicielem mieszkania w domu przy ul.
 Rynek Wieluński Nr. 11 Janem Rosołow-
 skim, który wypożyczył mieszkanie Prokop-
 owi, będącym jego sublokatorami.

Wzburzeni tem Prokopowie doraźnie
 wymierzili sobie satysfakcję na osobie
 właściciela mieszkania, któremu zadali
 rany kłote ostrem narzędziem w okolicę
 dolnego kąta lewej topatki i w lewe ramię.

Onegdaj Sąd pod przewodnictwem sę-
 dącego Herasimowicza skazał małżon-
 ków Prokopów na karę po 6 miesięcy
 więzienia, lecz na zasadzie amnestji pa-
 rą tę im darował.

Zabili człowieka o... 50 groszy.
 W ub. wtorek na wankidnie Sądu Okrę-
 gowego znalazła się sprawa, która w nę-
 zwykłe jaskrawem świetle przedstawia
 lekceważenie cudzego życia.

W dniu 14 maja 1931 r. we wsi Bisku-
 pice (gm. Olsztyn) odbywała się pozełgal
 na zabawa z okazji wjazdu rekrutów do
 wojska.

Zabawa ta na część rekrutów zakończy-
 ła się nieszczęśliwie śmiercią jednego z uczest-
 ników.

W toku zabawy między mieszkań-
 cami Biskupic Józefem Bieńkiem, Pio-
 trem Bieńkiem i Marcinem Celebanem a
 chłopcami z pobliskiego Choronia doszło
 do ostrej zwady. Kłótnia powstała z bla-
 tego powodu: oto jeden z chłopców z
 Choronia, a m. Władysław Rajczyk
 podczas zbiórki pieniędzy na wstępnym
 muzykantów, zamiast wyznaczonych zło-
 tówek ofiarował tylko 50 groszy. Rajczyk
 nie chciał dorzucić ani grosza.
 Oskarżeni rzucili się do bicia i zadali
 Rajczykowi jakimś tępem narzędziem

bardzo ciężkie uszkodzenie ciała — zła-
 manie kości potylicznej. Rajczyk niebaw-
 em zmarł, a oskarżeni w dniu wczoraj-
 szym stanęli przed sądem.

Sąd po wysłuchaniu przemówień stron
 skazał Piotra Bieńka i Marcyna Celeba-
 na na karę po roku więzienia, Józefa Bień-
 ka zaś uniewinnił.

— Nocne dyżury aptek.
 W nocy z dnia 14 na 15 bież. miesią-
 ca otwarte będą następujące apteki i p.
 Nowaka i Mandata — Stary Rynek 2,
 p. Wiosłistkiego — Kordeckiego Nr. 27.

**— Za okrzyki antypaństwowe na ak-
 demji.** W ub. niedzielę niejaki Józef
 Krawczyk, któremu niewiadomym spo-
 sobem udało się przedostać na salę kana
 „Atlantico” podczas akademji P. P. S.,
 zaczął wznosić okrzyki komunistyczne,
 za co został aresztowany przez znajdu-
 jących się na sali funkcjonariuszy policyj-
 ni i oddany do dyspozycji sądziego śled-
 czego.

**— Aresztowanie b. prezesa i dyrekto-
 ra Banku Kupieckiego w Wieluniu.** Wiel-
 kie wrazenie wywołało w Wieluniu are-
 szowanie prezesa Banku Kupieckiego,
 Michała Orenbacha i 37-letniego Szy-
 Madowicza, dyrektora tegoż banku i ra-
 nego m. Wielunia, którzy dokonali sze-
 regu nadużyć na szkodę banku. Wobec
 pozytywnego wyniku wstępnych docho-
 dzeń, aresztowanych osadzono w wię-
 zieniu wielunijskim. Suma nadużyć po-
 pełnionych przez aresztowanych, sięga
 65.000 złotych.

Porwanie sekwestratorów

Uwiezieni w taksówce za miasto pod
 cmentarz.

Jak się dowiadujemy, dwaj sekwestra-
 torzy miejscowego urzędu skarbowego w
 dniu wczorajszym przeżyli dość niezwy-
 kłą przygodę, która prawdopodobnie
 oprze się o sąd.

Oto pełniąc swój obowiązek służbowy,
 zajęli oni na ulicy dwie taksówką z tytu-
 łami ciążących na ich właściciela zaleg-
 ści podatkowych i kazali wieźć się do
 Urzędu Skarbowego.

W pewnym momencie jednak zsoferzy
 wzięli wręcz odwrotny kierunek i całą si-
 łą motorów pomknęli Aleją Kościuszki i
 ul. Jastogórską ku krańcom miasta.

Wówczas sekwestratorzy, obawiając
 się nieomyślnych skutków dla siebie na pery-
 ferjach miasta, wzywali alarm, wzywając
 pomocy przechodniów. Takowśki mnęli
 jednak tak szybko, że krzyku sekwestra-
 torów nikt nie słyszał.

Szalona ta jazda skończyła się dopiero
 koło cmentarza na Kulach, i to wskutek
 przypadkowego defektu motoru.

O niemiłej przygodzie sekwestratorzy
 niewłosnie samowiedali w I komisar-
 jacie policyjnej, która w związku z powyż-
 szym spisała doniesienie na właściciela
 taksówki Berkowicza Chaskiela, zam. we
 Mstowie.

**— Nieszczęśliwy wypadek maszynisty
 kolejowego.** W dniu 13 b. m. Haborwski
 Walenty (Stawowa 14), z zawodu ma-
 szynista kolejowy, uległ nieszczęśliwemu
 wypadkowi. Oto gdyż prowadził pociąg
 towarowy na odcinku Herby — Często-
 chowa, wskutek uszkodzenia lokomoty-
 wy, korba nawrotnicy uderzyła go w le-
 we ramię, powodując silne potłuczenie.

**— Uchował Bóże przed takim sąsia-
 dem.** Za kradzież węgla wagi 100 kg.
 wart. 4 zł. na szkodę Bronistawy Kepiń-
 skiej (Syrokomił 17) zatrzymany został
 przez policję Tomza Władysław (Syro-
 komił 17).

**— Z żelazem przeciwko czyszcicielowi
 miasta.** Ociepka Jan (Dąbrowskiego 8)
 usiłował pobić żelazem czyszciciela mi-
 asta Rębielaka Jana, w czasie wykonywa-
 nych czynności. Spisano doniesienie kar-
 ne.

**— Obojętne w jaki sposób, byle się tyl-
 ko pozbyć.** Kubicz Władysław (Jagieliń-
 ska 71) zameldował policji, że gospodarz
 jego Mielczarek, także zam. zatkął mu
 starymi szmatami komin w tym celu, by
 zmusić go do wyprowadzenia się z mie-
 skania.

— Łatwiej o konia, jak o uprząż. Bred-
 del Jan (ul. św. Rocha 58) zameldował
 policji, że z zamkniętej stodoły skradziono
 mu uprząż na konia wartości 40 zł.
 Złodzieje wiedzą także o tem, że w dzie-
 szych czasach łatwiej o konia, które-
 go w ostateczności można kupić za 8-10
 zł., niż o uprząż, kupno której stanowi
 już większy wydatek.

— Po nitce do kłębka. W związku z
 dokonaną uchwałą kradzieżą węgla z
 wozu obok mostu herbskiego na szkodę
 Gadomskiego Józefa zatrzymani zostali:

Leciński Stanisław (Zamenhofa 17/19),
 Pietrzak Kazimierz (Zamenhofa 11), Ku-
 ławski Aleksander (Narutowicza 235) i
 Pydziański Marjan (Narutowicza 235), któ-
 rzy skradziony węgiel wagi około 150 kg.
 sprzedali Janowi Ciukowi (Narutowicza
 241).

— Ogolony nawet z palta. Lederman
 Chaim (Pileudskiego 23) zameldował poli-
 cji, że z zakładu fryzjerskiego przy ul.
 Najów. Marij Panny 16, skradziono, mu
 palto wart. 25 zł.

— Na święta. Rykman Moryc (Garibal-
 diego 16) zameldował policji, że z samo-
 chodu mieszczącego się w podwórzu pod
 wyżej wskazanym adresem skradziono
 mu 3 skrzynekki winogron, skrzynekę
 mandarynek i paczkę sprotów wartości
 120 zł.

**— Dobrze, że w wózku nie było dziec-
 ka.** Rol Izaak (Aleja Kościuszki 7) zame-
 ldował policji, że z wózka dziecięcego
 znajdującego się w korytarzu domu skra-
 dziono mu poduszke i chustkę wart. 50
 zł. Całe szczęście, że w wózku dziecka
 nie było, bo kto wie...

— Rodzona córka i zięć pobili matkę.
 Kochanowska Julanna (ul. 1 Maja 11)
 zameldowała policji o pobiciu przez córkę
 Anielę i męża jej Władysława Bystre-
 go.

**— Kradzież w szpitalu przy ul. Wa-
 szyngtona.** Kacperski Jan, portier szpi-
 tała zapasowego przy ul. Waszyngtona za-
 meldował policji, że w ub. wtorek wiecz.
 z mieszkania przy tymże szpitalu skra-
 dziono z szafy 5 zegarków, 40 zł. gotów-
 ki i 2 pary spodni wart. 275 zł.

— Ciężkie oskarżenie. Ujma Jan (Ro-
 cha 89) zameldował policji o przywłasz-
 czeniu 84 zł. przez Władysława Lewan-
 dowskiego (Sobieskiego 86).

Kronika sportowa.

Za przykładem słynnego wyciągu „Tour
 de France” — w czechich kołach kolarskich
 powstał projekt zorganizowania
 wielkiego wyciągu kolarskiego polsko-
 czechosłowackiego na trasie Warszawa-
 Gdańsk — Poznań — Katowice — Cie-
 szyn — Praga — Zakopane — Kraków
 — Warszawa — ogólnej długości — oko-
 ło 3 tys. km. Projekt ten niebawem be-
 dzie rozpatrywany szczegółowo przez
 zw. kolarskie obu państw.

Mistrzostwa świata w jeździe figurowej
 na lodzie odbędą się w r. 1933 w Zurychu
 dn. 18 i 19 lutego. Jak wiadomo tytuł-
 ły mistrzowskich bronią: Karol Schae-
 fer, (Austria) — Sonja Henje i francuska
 para — Brunet.

Zarząd Pol. Zw. Piłki Nożnej postanowił
 ostatecznie zgłosić Polskę do piłkar-
 skich mistrzostw świata. Rozgrywkę wstęp-
 ną w grupach odbędą się w roku przy-
 szłym, przyczem Polskę należy do grupy
 państw bałtyckich wraz z Łotwą, Litwą,
 Estonją, Finlandją i Rosją. Finały rozeg-
 rane zostaną w Rzymie w roku 1934.

W Zakopanem spadł śnieg. Temperatu-
 ra około — 10 st. Sezon narciarski rozpo-
 czął się na dobre. W niedziele nastąpi
 otwarcie stadionów sportowych.

Ostatnie wiadomości.

**PODBURZANIE ŻYDOWSKIEJ
 EMIGRACJI PRZECIW POLSCE.**

Nowy Jork, 14.12. — Wszystkie ży-
 dowskie organizacje w Nowym Jorku i
 żydowskie organizacje studenckie od-
 mówily wzięcia udziału w zapowiedzianej
 na czwartek przez docenta dr. Kraus
 sa demonstracji przed konsulatem pol-
 skim.

DUŻY I MAŁY

pokój umebłowany do wynajęcia, ul. Dąbrow-
 skiego nr. 13 mietzk. 3.

PRZYBŁASKI SIĘ

niezbyt wloznej, od-
 brać można za zwrotem
 kwotowi Czesłochowa,
 ul. Złota nr. 26.

POKÓJ

umebłowany z oddziel-
 nem wejściem do wynia-
 jęcia. Aleja Wolności
 nr. 52 mietzk. 1. Tamże
 przyjmie się panienkę
 na mieszkanie.

MEBLE

nowe i używane weso-
 kiego rodzaju kredensy,
 stoły, krzesła, szafy, bio-
 lizjarki, tremo, otoma-
 ny, kosełki, łóżka, ma-
 terace, wypialnia jasna
 i krzesła giete. I Aleja
 nr. 12, Gliński, 1743

BLACHARZE KOTLA-
 RZE, posiadający wlasne
 warsztaty, otrzyma-
 ją zamówienia stale. —
 Wiadomość ul. 3-go Ma-
 ja nr. 12 mietzk. 2, 2010

DO WYNAJECIA.

lokal 5 pokoi z kuchnią,
 2 pokoje z kuchnią, 1 p-
 kój na biuro lub dla o-
 soby pojedynczej, oraz
 i sklep. Wiadomość o
 gospodarza Aleja nr. 61.

UNIĘWAZIAMI

zagnubiony weksel z wy-
 stawienia Stanisława No-
 wickiego, pl. 26. IX, 32,
 na zł. 100. — protosto-
 wany. A. Gliński, 2013

ZGUBIONO

książkę Kasy Chorych
 wydaną na imię Feliks
 Kik, Nr. 2695. 3223

UNIĘWAZIAMI SIĘ

zgnubiony weksel in blan-
 ko na zł. 100. — z wyst.
 Michała Ciupy na słoc.
 Stefana Lajlara. 2006

POKÓJ

umebłowany, słoneczny,
 z oddzielnym wejściem
 do wynajęcia. II Alona,
 nr. 41 mietzk. 5. 3218

POKÓJ

umebłowany w słoneczny,
 z oddzielnym wejściem
 do wynajęcia, ul. Wilsona nr. 32
 mietzk. 12. 3221

skim. Wobec tego Krauss, zupełnie odo-
 sobniony, rozpoczął głodówkę na znak
 protestu przeciwko apatii inteligencji ży-
 dowskiej wobec zajść na unwersytetach
 polskich.

**UCHWALENIE WNIOSKU PRZECIW-
 KO DEKRETOWI PREZYDENTA RZE-
 SZY O ŚWIADCZENIACH SOCIAL-
 NYCH.**

Berlin, 14.12. — Komisja główna
 Reichstagu przyjęła wczoraj wniosek,
 domagający się uchylenia dekretu pre-
 zydenta o ograniczeniu świadczeń socjal-
 nych. Za wnioskiem głosowali nar.-socja-
 liści, komuniści i socjal.-demokraci. —
 Uchwała ma charakter demonstracyjny,
 a przyjęcie tegoż wniosku na plenum
 Reichstagu ta samą większością jest ma-
 ło prawdopodobne, ponieważ doszoby do
 otwartego konfliktu z rządem.

Rząd Herriota obalony

na nocnem posiedzeniu Izby.
**DZIS RANO PREZYDENT REPUBLIKI
 PRZYJĄŁ DYMISJE GABINETU
 HERRIOTA.**

Paryz, 14.12. — O godz. 4-ej min. 59
 nad ranem Izba większością 215 głosów
 odrzuciła projekt rządowy zapłacenia
 raty długu Ameryce w dn. 15 b. m. Tem
 samym rząd Herriota jest obalony. Mini-
 strowie udali się na obrady nad formą
 zgłoszenia dymisji.

Paryz, 14.12. — W Izbie panował przez
 cały czas nocnego posiedzenia nastrój
 wielce naprężony. Dyskusje prowadzone
 były nerwowo. Na twarzach deputowa-
 nych widnieje zmęczenie.

O godz. 2-ej m. 35 Herriot rozpoczął
 swe ostrzeżenie, stwierdzając, iż pragnie
 ostrzec Izbę jeszcze raz przed nie-
 bezpieczeństwem i dlatego w odpowie-
 dniej chwili postawi kwestję zaufania.
 Ostrzeżenie, że sytuacja jego następcy be-
 dzie bardzo trudna. Zwracając się do so-
 cjalistów, stwierdza, że i oni nie mają
 racji, postanowiwszy głosować przeciw-
 ko spłacie raty długu Ameryce, a o tem
 wkrótce się przekonają. Francja zosta-
 nie odosobniona, jak była, gdy on obejmował
 władzę. Polityka Francji doprowadziła do porozumienia między Waszyngtonem a
 Genewą. Socjaliści wszy-
 stko to obala. Tymczasem, jak głoszą
 ostatnie wiadomości, Anglia zapłaci Ame-
 rycę, lecz zastrzeżenia jej będą uwzględ-
 nione.

Dyskusję zamknęło o godz. 4-ej m. 10
 nad ranem. W głosowaniu projekt rzą-
 dowy Chauvina Izba odrzuciła 402 gło-
 sami przeciwko 197.

Z projektem tem Herriot wiązał kwestję
 zaufania. Po ogłoszeniu wyniku gło-
 sowania ministrowie przeszli do ławej
 sali, aby się naradzić nad wnioskiem o
 dymisję.

Po opuszczeniu Izby przez członków
 rządu Izba 380 głosami przeciwko 57
 przyjęła rezolucję komisji finansowej i
 spraw zagr., głosząca, że Izba uważa za
 wskazane odroczyć spłatę raty 15 gru-
 dnia.

Paryz, 14.12. — Dziś o godz. 6 m. 30
 rano Herriot udał się w towarzystwie
 wszystkich ministrów, z wyjątkiem cho-
 rego Panlevego do pałacu Elizejskiego,
 celem wręczenia dymisji rządowi Pre-
 zydentowi Republiki. Prezydent dymisję
 przyjął.

Paryz, 14.12. — Dziś rano w kulturalch
 Izby wymieniano nazwisko Daladier'a,
 jako ew. premiera rządu, następcy Her-
 riota.

OPIARY:

Na bezdomne dzieci: Bezymiennie zł. 20. —

Bilety wizytowe

to najmlszy i najprzynajmniej

podarek gwiazdkowy

Sklep „Gońca”
 Aleja 28, tel. 50.

JUŻ WIELKI CZAS

zareklamować w „Gońcu Ozesłochowskim”
towary świąteczne
 Reklama tylko w piśmie poczytnem nie zawodzi!!!

Ogłoszenie Nr. 51/32 r.

Do Rejestru Handlowego Sądu Okręgowego, jako Rejestrowego w Piotrkowie, Wydziału Zamięszcowego w Częstochowie — wpisano:

W DZIALE „A“ — PIERWSZE WPISY:

w dniu 25 listopada 1932 roku.

A. 1182. „Adam Zwiadziski”, sklep spożywczy w Częstochowie, Ostatni Grosz, ul. Bór Nr. 27. Istnieje od 1932 roku. Oddziałów niema. Właścicielem przedsiębiorstwa jest Adam Zwiadziski, zam. w Częstochowie, Ostatni Grosz, ul. Bór Nr. 27. Prokury nie udzielił. Umowy przedślubnej nie zawierał.

A. 1183. „Młyn Kule — Adam Kotakowski”, przemiał zboża w Częstochowie przy ul. Warszawskiej Nr. 123. Istnieje od 6 sierpnia 1932 roku. Oddziałów niema. Prokury nie ustanowiono. Umowy przedślubnej nie zawierał. Właścicielem przedsiębiorstwa jest Adam Kotakowski, zam. w Częstochowie, ul. Warszawska Nr. 123.

A. 1184. „Jan Serwa”, sklep maszynowy w Częstochowie — Raków, ul. Okrężel Nr. 62. Istnieje od 1927 roku. Oddziałów niema. Właścicielem przedsiębiorstwa jest Jan Serwa, zam. w Częstochowie przy ul. Okrężel Nr. 62 — Raków. Prokury nie udzielił. Umowy przedślubnej nie zawierał.

w dniu 28 listopada 1932 roku.

A. 1185. „Julian Nelken „Pomoc”, biuro prób i podań w Truskolaskach, gm. Panki, pow. Częstochowski. Istnieje od 2 maja 1932 roku. Oddziałów niema. Właścicielem przedsiębiorstwa jest Julian Nelken, zam. w Truskolaskach, gm. Panki, pow. Częstochowski. Prokury nie ustanowiono. Umowy przedślubnej nie zawierał.

w dniu 30 listopada 1932 roku.

A. 1186. „Towarzystwo Przemysłowo-Handlowe „Technosil” — spółka firmowa Abraham M. Silberstein i S-ka”, Komisaria oraz hurtownia i detaliczna sprzedaż produktów przemysłu górniczego, rafinerii i hutniczego, z siedzibą w Częstochowie, ul. Nowy Świat Nr. 12. Istnieje od 15 listopada 1932 roku. Oddziałów niema. Współwłaścicielami przedsiębiorstwa są: Abraham M. Silberstein, zam. przy ul. Nowy Rynek Nr. 12 i Anna w Chana Silberstein, zam. przy ul. Garbaldiego Nr. 12, obaj w Częstochowie. Prokury nie ustanowiono. Spółka firmowa, zawiązana na mocy dobrowolnej umowy w dniu 15 listopada 1932 roku. Spółka zawiązana została na przeciąg jednego roku i o ile nie zostanie wymiwnona na trzy miesiące przed expiracją listem poleconym, to przedłuża się automatycznie na dalszy rok i tak dalej z roku na rok. Zarząd spółki należy całkowicie do Abraham M. Silbersteina i on też w imieniu spółki podpisuje wszelkie korespondencje i zobowiązania, odbiera należności i występuje w imieniu spółki wszędzie. Te same prawa należą do Anny w Chany Silberstein w zastępstwie Abraham M. Silbersteina. Na mocy umowy przedślubnej, sporządzonej przed Tadeuszem Kossem, Notariuszem w Częstochowie w dniu 3 marca 1931 roku, za Nr. rep. 533, zawartej przez Abraham M. Silbersteina i Falegę z domu Hocherman — Silberstein — ustanowiono rozdzielność majątku osobistego i wspólność majątku dorobkowego. Anna w Chana Silberstein umowy przedślubnej nie zawierała.

W DZIALE „A“ NASTĘPNE WPISY:

A. 1187. W rejestrze firmy: „Stefan Kufiński”, handel wprzemi, miesem i wyrobami młynskimi w Kłobucku, pow. Częstochowski w dniu 10 listopada 1932 roku, pod Nr. kol. 2-1m — wpisano: Wobec zlikwidowania przedsiębiorstwa zostało zlikwidowane, wobec tego wykreśla się firmę z rejestru handlowego.

A. 1186. W rejestrze firmy: „Ch. C. Parasol”, handel towarami galanterijnymi w Częstochowie, ul. Panny Marji Nr. 28, w dniu 28 listopada 1932 roku, pod Nr. kol. 2-1m — wpisano: Firmę „Chwała Cywia Parasol”, handel towarami galanterijnymi, jako nielastującą obecnie wykreśla się z rejestru.

A. 4488/P. W rejestrze firmy: „Józef Szezynger”, sprzedaż używanych mebli i naczyń kuchennych w Częstochowie, ul. Panny Marji Nr. 3, w dniu 7 listopada 1932 roku, pod Nr. kol. 2-1m — wpisano: Przedsiębiorstwo zostało zlikwidowane z dniem 1 stycznia 1932 roku, wobec tego wykreśla się firmę z rejestru.

A. 1100. W rejestrze firmy: „Izrael Kupernic”, handel pierzem i jankami w Częstochowie, ul. Warszawska Nr. 68, w dniu 10 listopada 1932 roku, pod Nr. kol. 2-1m — wpisano: Przedsiębiorstwo zostało zlikwidowane z dniem 1 stycznia 1932 roku, wobec tego wykreśla się firmę z rejestru.

A. 1100. W rejestrze firmy: „Izrael Kupernic”, handel pierzem i jankami w Częstochowie, ul. Warszawska Nr. 68, w dniu 10 listopada 1932 roku, pod Nr. kol. 2-1m — wpisano: Przedsiębiorstwo zostało zlikwidowane z dniem 1 stycznia 1932 roku, wobec tego wykreśla się firmę z rejestru.

A. 633. W rejestrze firmy: „Aron Lewkowicz — Spadkobiercy”, zawodowy skup skór surowych w Częstochowie, ul. Warszawska Nr. 84, w dniu 14 listopada 1932 roku, pod Nr. kol. 3-1m — wpisano: Wobec zlikwidowania przedsiębiorstwa, wykreśla się firmę z rejestru handlowego.

A. 3536/P. W rejestrze firmy: „Chaskiel Libicki”, sprzedaż maki i mienopłodów i Komisaria sprzedaż maki z młyna Raków i Ciemielnicki w Kaliszu, z siedzibą w Kłobucku, pow. Częstochowski, w dniu 15 listopada 1932 roku, pod Nr. kol. 2-1m — wpisano: Przedsiębiorstwo zostało zlikwidowane, wobec tego wykreśla się firmę z rejestru handlowego.

A. 3536/P. W rejestrze firmy: „Władysław Bystry”, sklep spożywczy w Częstochowie, ul. Władyska Nr. 27, w dniu 15 listopada 1932 roku, pod Nr. kol. 2-1m — wpisano: Wobec zlikwidowania przedsiębiorstwa, firmę wykreśla się z rejestru handlowego.

A. 3472/P. W rejestrze firmy: „Wytwórnia wózków dziecięcych „Sport” — Józef Berger i S-ka” w Częstochowie, ul. Panny Marji Nr. 33, w dniu 28 listopada 1932 roku, pod Nr. kol. 2-1m — wpisano: Aktem, sporządzonym przed Tomaszem Jasieńskim, Notariuszem w Częstochowie w dniu 15 listopada 1932 roku, za Nr. rep. 4739, spółka została rozwiązana, wobec tego wykreśla się firmę z rejestru handlowego.

A. 513. W rejestrze firmy: „Daniele Berkowicz”, handel artykułami budowlanymi, wesołotkami, smarami i wagą wozową w Częstochowie, ul. Kościuszki Nr. 45, w dniu 30 listopada 1932 roku, pod Nr. kol. 2-1m wpisano: Umowa przedślubna, sporządzona przed Władysławem Matkowskim, Notariuszem w Częstochowie w dniu 11/24 listopada 1909 roku, za Nr. rep. 3814, zawartej przez Daniela Berkowicza i Rozalję z domu Czeszochowską — Berkowicz — ustanowiono rozdzielność majątku osobistego i wspólność majątku dorobkowego.

A. 1187. W rejestrze firmy: „Aleksander Badora”, restauracja w Grabówce, pow. Częstochowski, w dniu 29 listopada 1932 roku, pod Nr. kol. 2-1m — wpisano: Wobec śmierci właściciela przedsiębiorstwa, firmę wykreśla się z rejestru handlowego.

A. 1186. W rejestrze firmy: „Chaskiel Libicki”, sprzedaż maki i mienopłodów i Komisaria sprzedaż maki z młyna Raków i Ciemielnicki w Kaliszu, z siedzibą w Kłobucku, pow. Częstochowski, w dniu 15 listopada 1932 roku, pod Nr. kol. 2-1m — wpisano: Przedsiębiorstwo zostało zlikwidowane, wobec tego wykreśla się firmę z rejestru handlowego.

A. 3536/P. W rejestrze firmy: „Władysław Bystry”, sklep spożywczy w Częstochowie, ul. Władyska Nr. 27, w dniu 15 listopada 1932 roku, pod Nr. kol. 2-1m — wpisano: Wobec zlikwidowania przedsiębiorstwa, firmę wykreśla się z rejestru handlowego.

A. 3472/P. W rejestrze firmy: „Wytwórnia wózków dziecięcych „Sport” — Józef Berger i S-ka” w Częstochowie, ul. Panny Marji Nr. 33, w dniu 28 listopada 1932 roku, pod Nr. kol. 2-1m — wpisano: Aktem, sporządzonym przed Tomaszem Jasieńskim, Notariuszem w Częstochowie w dniu 15 listopada 1932 roku, za Nr. rep. 4739, spółka została rozwiązana, wobec tego wykreśla się firmę z rejestru handlowego.

A. 513. W rejestrze firmy: „Daniele Berkowicz”, handel artykułami budowlanymi, wesołotkami, smarami i wagą wozową w Częstochowie, ul. Kościuszki Nr. 45, w dniu 30 listopada 1932 roku, pod Nr. kol. 2-1m wpisano: Umowa przedślubna, sporządzona przed Władysławem Matkowskim, Notariuszem w Częstochowie w dniu 11/24 listopada 1909 roku, za Nr. rep. 3814, zawartej przez Daniela Berkowicza i Rozalję z domu Czeszochowską — Berkowicz — ustanowiono rozdzielność majątku osobistego i wspólność majątku dorobkowego.

A. 1187. W rejestrze firmy: „Aleksander Badora”, restauracja w Grabówce, pow. Częstochowski, w dniu 29 listopada 1932 roku, pod Nr. kol. 2-1m — wpisano: Wobec śmierci właściciela przedsiębiorstwa, firmę wykreśla się z rejestru handlowego.

W DZIALE „B“ PIERWSZE WPISY:

w dniu 9 listopada 1932 roku.

B. 114. „Bluro Sprzedaży Zjednoczonych Fabryk Łyżek „Altman — Kongrecki i Kohn, spółka z ograniczoną odpowiedzialnością”, Komisaria Sprzedaży Łyżek i części łyżek, oraz kierownictwo i sztyt podśladowych do rowerów, w Częstochowie, przy ul. Panny Marji Nr. 20. Istnieje od 4 listopada 1932 roku. Oddziałów niema. Kapitał zakładowy spółki wynosi pięć tysięcy złotych, podzielony jest na pięćdziesiąt udziałów po sto złotych każdy, całkowicie wniesiony z pomocą do spółki. Zarząd spółki stanowią: Izak Altman, Abram Kongrecki i Jakob Kohn. Zobowiązania spółki, jako to: umowy, zamówienia, weksle, czeki, gwarancje, zryta, cesje, pełnomocnia i t. p., przyjmowanie i zwalnianie kierowników i urzędników biurowych, wymagała dla członków Zarządu, względnie kierownik biura uprawniony jest samodzielnie do odbioru listów poleconych i przesyłek kolejowych, oraz do załatwiania spraw w sądach i urzędach. Izak Altman upoważnia Rozalję Zylbersztajn, zam. w Częstochowie przy ul. Warszawskiej Nr. 37, do nieograniczonego zastępowania go w spółce i do podejmowania wszelkich czynności, które ma Rozalja Zylbersztajn za wskazane uzna. Prokury nie ustanowiono. Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością, zawiązana została na mocy umowy, sporządzonej przed Tadeuszem Kossem, Notariuszem w Częstochowie w dniu 4 listopada 1932 roku, za Nr. rep. 2751. Spółka zawiązana została na okres dwóch lat, licząc od dnia dzisiejszego. Jeżeli na sześć miesięcy przed upływem tych 2-ech lat nikt z kontrahentów nie wypowie spółki, nateczas spółka trwa nadal na jeden rok, na tych samych warunkach.

w dniu 28 listopada 1932 roku.

B. 115. „Częstochowska Wytwórnia Gilz i Wyrobów Papierowych M. Fiszler i S-ka spółka z ograniczoną odpowiedzialnością”, Prowadzenie fabryki wyrobów papierowych w Częstochowie przy ul. Wilsona Nr. 20/22. Istnieje od 19 września 1932 roku. Oddziałów niema. Zakładowy kapitał spółki wynosi pięć tysięcy złotych, podzielony na pięćdziesiąt udziałów po sto złotych każdy udział, całkowicie wniesiony z pomocą do spółki. Zarząd spółki stanowią: Abram Fiszler i Rubin Bida, zam. przy ul. Garbaldiego Nr. 26, obaj w Częstochowie. Ważniejsze sprawy dotyczące spółki oraz zobowiązania spółki jako to: kontrakty, weksle, akcepty, przekazy, czeki, zryta, pełnomocnictwa, cesje i t. p. winny być podpisywane przez obydwóch współników kolektywnie pod pieczęcią firmową. Zwykła korespondencja nie zawierająca żadnych zobowiązań podpisować może każdy ze współników, jak również każdy ze współników pojeździć co mocen jest w imieniu spółki odbierać należności od klientów, tudzież korespondencje z urzędami i polecać, tudzież łączyć wierzności, oraz łączyć kłopoty, powody przowozowe i dokumenty urzędowe, tudzież prowadzić sprawy spółki w sądach i urzędach. Prokury nie ustanowiono. Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością, zawiązana na mocy umowy, sporządzonej przed Wiktorem Janyczkowskim, pełnikiem obowiązku Tomazsa Jasieńskiego, Notariusza w Częstochowie w dniu 6 września 1932 roku, za Nr. rep. 1282. Spółka zawiązana została na czas do dnia 6 września 1934 roku. Jeżeli na trzy miesiące przed upływem powyższego terminu żaden ze spółników nie zażąda notarialnie rozwiązania spółki, to spółka ta uważana będzie za przedłużoną milczącą na następny rok jeden tak dalej z dwulecia na dwulecie.

w dniu 30 listopada 1932 roku.

B. 116. „Towarzystwo Natłowe „Limanowa” — spółka z ograniczoną odpowiedzialnością”, Oddział w Częstochowie, ul. Panny Marji Nr. 24. Istnieje od 1 kwietnia 1931 roku. Siedziba Zakładu Głównego m. Boryslaw. Przedmiotem przedsięwzięcia są górnictwo, w celu pozyskiwania jak i niezastrzeżonych, tak zastrzeżonych, jak i niezastrzeżonych i nabywanie lub dzierżawienie do tego celu własności gruntów, uprawnień górniczych i prawa wydobycia mineralnych złóż żywiczych i przedsiębiorstw górniczych. Nabywanie na własność i dzierżawienie, tudzież budowa i urządzenie rafinerii naty i innych do przerabiania surowych mineralów, tak zastrzeżonych, jak i niezastrzeżonych surowców fabryk i prowadzenie takiego przedsiębiorstwa rafinerijnego lub fabrycznego, jak również uczestniczenie w takich przedsiębiorstwach. Nabywanie i dzierżawienie, budowa i urządzenie fabryk surowych do wyrabiania przetworzonego i rafinowanego potrzebnych maszyn i narzędzi bezkoczowych, bezek skrzyń, lub innych w związku z przemysłem górniczym, lub natłowym pozostających przedmiotów, tudzież uczestniczenie w takich przedsiębiorstwach. Nabywanie, dzierżawienie, zakładanie urządzeń i prowadzenie rurociągów, rezerwarów, wozów cysternowych, okrętów i innych środków transportowych. Handel mineralami zastrzeżonymi, niezastrzeżonymi, tak w stanie surowym jak i produktami z nich wytworzonymi oraz maszynami i narzędziami przemysłu natłowego. Zakładanie spółek o podobnym zakresie działania i udział w takich spółkach i wogóle prowadzenie przedsięwzięcia handlu natłowego i prowadzenie wszelkich interesów, które stają w związku z jakimkolwiek bezpodzielnym, lub pośrednim z przemysłem natłowym. Kapitał zakładowy wynosi 20.025.000 złotych, podzielony jest na 1068, po 18750 złotych każdy udział, kapitał wpłacony. Zarządcami spółki są: Jean Claude Duclaux, Marcel Gascian, Jean Jork, zam. w Warszawie, Aleje Jerozolimskie Nr. 33, August Fastant, zam. w Paryżu, Boulevard Hausman 69 i Andree Blisson, zam. w Warszawie, Czackiego 12. Każdy z zarządców zastępuje spółkę samodzielnie i podpisuje ją w ten sposób, że pod brzmieniem spółki umieszcza swój podpis. Prokurentami spółki są: Tadeusz Korycicki, Warszawa, Traugotta Karol Młody, Boryslaw, Henryk Kozłowski, Warszawa, Świąt-Krzyszka 35 i Marcel Vardouek — z prawem podpisu we dwóch łącznie. Spółka jest z ograniczoną odpowiedzialnością, zawiązana została 19 stycznia 1926 roku, na czas nieograniczony.

W DZIALE „B“ NASTĘPNE WPISY:

B. 154/P. W rejestrze firmy: „Societe Textile La Czeszochovienne — Towarzystwo Przemysłowe La Czeszochovienne — Franciszka Spółka Akcyjna” w Częstochowie, w dniu 25 listopada 1932 roku, pod Nr. kol. 9-ym — wpisano: Aktem, sporządzonym w Łodzi przy ul. Piotrkowskiej Nr. 180, przed sądem sąsiedzi sąsiednich wyrobów fabrycznych, oraz przy ul. Piotrkowskiej Nr. 176-a — Skład własnych wyrobów fabrycznych. Kierownikiem biura sprzedaży i składu fabrycznego jest prokurent firmy Robert — Henryk Schne. —

B. 264/P. W rejestrze firmy: „Sprzedaż wyrobów żelaznych Izidor Wasserman — spółka z ograniczoną odpowiedzialnością” w Częstochowie, w dniu 24 listopada 1932 roku, pod Nr. kol. 2-1m — wpisano: Aktem, sporządzonym przed Tadeuszem Kossem, Notariuszem w Częstochowie, w dniu 17 sierpnia 1932 roku, za Nr. rep. 2072, spółka została rozwiązana, przedsiębiorstwo zlikwidowane, wobec tego wykreśla się firmę z rejestru handlowego.

St. Sekretarz J. MOSZALSKI.

Kob'ety w walce z przestworzami!

Rekordowo szybki rozwój lotnictwa wciągnął w wir swoich sukcesów również kobiety, która dzisiaj poszczycić się może w tej dziedzinie wynikami niewiele od biegających od wyczynów mężczyzn, a nie kiedy przewyższającymi je.

Zainteresowanie kobiet lotnictwem datuje się od niespełna 150 lat. W r. 1785 Angielka, p. Sage przeleciała balonem 25 km. Była to pierwsza podróż powietrzna kobiety, jako pasażerki. Miano pierwszej lotniczki samodzielnie sterującej swym statkiem powietrznym przypadło Francuzce, p. Zołfi Blanchard, która w pierwszych latach XIX stulecia wykonywała około 70 samodzielnych lotów balonowych. Gdy po r. 1903, dzięki wysiłkom braci Wright, lotnictwo weszło na nowe tora rozwoju znalazła się odważna niewiasta, p. Teresa Peiffer, która zdecydowała się na podróż powietrzną z lotnikiem Delagrangem (1908 r.). Niedługo potem paryska aktorka, de la Roche, zapragnęła uzyskać stały dyplom pilota. Udało jej się to w r. 1910. De la Roche znalazła niebawem szereg naśladowczyń, z których jedna, miss Quimby, przeleciała w r. 1912 ponad kanałem La Manche.

Postępy lotnictwa kobiecego zahamowała wielka wojna. Powojenne wycieczki lotnicze kobiet przeszły wszelkie oczekiwania. Kobiety lotniczki norywają się na rekordy. Amerykanka Ellnor Smith osiągnęła w r. 1930 wysokość 8.000 mtr. Angielka Juanita Burns poprawia ten rekord na 8.600 mtr. Niedługo potem Amerykanka Ruth Nreals wzbija się na wysokość 9.000 mtr. Wszystkie te lotniczki pozostawia w tyle dzielna Francuzka, Myrse Hilz, uży-

skując w sierpniu r. b. wysokość 10.000 mtr.

W podziw wprawia nie tylko świat laicki, lecz również lotników Amy Johnson Mollison, mająca w swojej karierze lotniczej wspaniały raid Londyn — Australia, Londyn — Capstadt, ten ostatni w rekordowym czasie 4 dni 6 godz. i 53 min. I poszmy o 10 i pół godziny od cieszmy uzyskaną przez jej męża. Trasę Londyn — Capstadt (przez Kairo) przeleciała również w r. 1931 19-letnia wówczas Angielka Peggy Salaman w przeciągu 5 dni. Lotniczki nie pozostawiały również w spokoju Atlantyku. Co więcej ustanowiły na tej trasie rekord, którego dotychczas nie pobił żaden mężczyzna. Rekord ten należy do Amerykanki Amelji Earhardt, która ra dnia 21.V b. r. pokryła przestrzeń, dzielącą Nową Fundlandję i Irlandję w 15 godzinach, 39 min. W tak krótkim czasie nie przeleciała Atlantyku żaden mężczyzna.

Do najdzielniejszych lotniczek należą Amerykanki. Jest ich spora gromadka, bo przeszło 500. Stanowią więc połowę ogólnej liczby lotniczek świata. P. nich kroczą Angielki, Francuzki, Niemki i inne. Na szarym niebety, końcu umieszczone są kilka zaledwie nazwisk lotniczek polskich.

Z KRAJU.

Wielki majątek przemysłowca — znaleziono pod strunami fortipiana. Rodzina jednego z większych przemysłowców tomaszowskich, zmarłego przed kilku laty p. S., wezwała w tych dniach pewnego stroiciela, celem doprowadzenia do porządku fortepianu, stojącego już od dłuższego czasu bez użytku. Jakież było zdumienie stroiciela, gdy ba-

dając przyczynę przytłumienia tonu, znalazł pod strunami paczki z wielkimi ilościami banknotów. Było tam kilkaset tysięcy marek niemieckich starego typu, około 70 tysięcy koron austriackich oraz przeszło 50 tysięcy rubli carskich. Przechowywany w ten sposób przez zmarłego przemysłowca w fortepianie majątek przedstawiał swego czasu olbrzymią wartość, dziś banknoty te są oczywiście bez wartości.

Kasjarz rozpruł legalnie

kasę pancerną w banku. Niezwykły wypadek zdarzył się ostatnio w jednej z instytucji handlowo-bankowych w Warszawie.

Otóż zdarzyło się, że kasjer tej instytucji, spiesząc się, przez nieuwagę zatrzasnął drzwi pancerne kasy, w której był porzuć klucze. Nie było drugich kluczy zapasowych i w żaden sposób nie można było dostać się do kasy. Dyrekcja zwróciła się do inżyniera — specjalisty budowy kas pancernych, prosząc go o otwarcie kasy, w której poza kluczami znajdowało się kilkadziesiąt tysięcy zł. 6000, oraz papiery wartościowe. Inżynier, po oglądnięciu kasy, oświadczył, iż zamka nie da się otworzyć, a jedynym sposobem dostania się do kasy jest stopienie tej ścian za pomocą acetyleny. Naturalnie, że oprócz dużych kosztów tej operacji, kasa zostaby zniszczona.

Alicji jeden z obecnych urzędników za proponował pół serio, pół żartem dostarczenia fachowca kasjarza — wlamywarca; by ten za odpowiednim honorarium spróbował kasę otworzyć. Sprawdzono znanego kasjarza Feliksa K., który za 500 zł. podjął się otworzyć kasę, nie niszcząc jej pod warunkiem jednak zachowania jego

tajemnicy i w zupełnej samotności. Wszyscy opuścili pokój, a po upływie pół godziny kasjarz wręczył dyrektorowi klucze od otworzonej kasy, a chowając owe pół tysiąca do kieszeni, zauważył zadowolony:

— Po raz pierwszy w życiu zarobiłem w uczyły sposób przy otwarciu kasy 500 złotych.

„Mój Dom”. Ukazał się grudniowy numer „Mój Dom” zawierający cenne wskazówki co do wyboru upominków gwiazdkowych i oszczędzonego urzędowania świąt. A więc doskonały art. A. Znatowiczówny „Rozmyślenia gwiazdkowe” dalej „Upominki dla Pana” i „Dziła Sztuki jako upominek gwiazdkowy”. Samotność i wiele innych. Na szczególną uwagę zasługują wzory modnych robót szydełkowych, jak kolnierzyk z włóczki, stanowiący eleganckie przybranie skromnej sukienki i praktyczna nowość — welniana pelerynka. — Dalej dowcipny felieton „Panu Nluta zapuszcza włosy”, praktyczne „Rady doświadczonej gospodyni” i przepisy na cukierki i struclę. Piękne modele sukien wiotycznych i kapeluszy zainteresują panie, które myślą już przeczono o niedalekim karnawale. Jako dodatek wżer na barwną makatkę. H. Hen nerbergowej i tablica krojów. — Ponadto przewyjemna niespodzianka dla wszystkich — bilety ulgowe do kin w Warszawie i na prowincji.

W czasie zjazdu. U portiera hotelu. — Ile jestem winien za nocleg? — A który pan miał pokój? — Pokoju nie miałem, pozwolono mi tylko położyć się na bilardzie. — Ach, na bilardzie? Za bilard należy się po 1.50 zł za godzinę.

Znak życia. Znała aktorkę paryską otrzymała spadek po wujcu w Ameryce, którego zastępczyni nie dotychczas nie wiedziała. — Wyobraź sobie, jak się pani cieszyła — zauważył jeden z koleżków aktorki. — Ogoromił — odparła aktorka. — Przegry sobie wyobrazić nie miałam, pocięła o istnia. Iliu krwewego w Ameryce! Zawiadomienie o jego zgonie było pierwszym znakiem życia z strony mego wujka!

Ze świata.

× Gangsterzy amerykańscy dbali o zapasy. Urzędy celne w Stanach Zjednoczonych, do których należy walka ze szmugłem alkoholu, stwierdzają, iż w razie zniesienia prohibicji, skonfiskowane, a znajdujące się w magazynach celnych zapasy wina, wystarczą na cały rok dla ogółu ludności Stanów, natomiast zapasy likierów i wódek wystarczą na przeciąg około trzech tygodni, piwa zaś załadwie na 5 dni.

× Ile wyniosły dzisiaj moje wpływy kasowe? — Proszę zgadnąć, ile miałem dzisiaj w kasie?

Z tem pytaniem na ustach zajął swe zwykłe miejsce przy stoliku kawiarniany znany dyrektor teatrów berlińskich. Jeden z tych teatrów, mniejszy, mógł dać 1.500 mk. przy pełnej widowni, drugi — około 4.000 marek.

Dyrektor, ponowił pytanie. Jeden z przyjaciół dyrektora, optymistą z natury, zaryzykował: „300 marek!” Dyrektor zrobił gest przeczący. Znalazł się drugi śmiałek, pesymista, który określił wpływ kasowy na 80 marek. Dyrektor wstał, uroczystie położył rękę na sercu i oświadczył:

— Daję wam słowo honoru, że nie miałem dzisiaj w kasie ani feniga. Nie sprzedaliśmy ani jednego biletu. Od trzydziestu lat nie widziałem nic podobnego.

× Z siałca politykiem. Stanisław Zbyszko Cyganiewicz, słynny swego czasu siałca, brał czynny udział w kampanii wyborczej, jako członek demokratycznej organizacji miejskiej w Nowym Jorku „Tammany Hall”. Zbyszko jest

obywatelem amerykańskim. — Podczas kampanii występował, jako mówca na zebraniach wyborczych, przemawiając w kilku językach.

W kołach politycznych miejskich Zbyszko cieszy się wielkim wzięciem i koła te noszą się z zamiarem wysunięcia go w następnych wyborach, jako kandydata na stanowisko radcy miejskiego albo posła do legislatury stanu Nowego Jorku.

× „Marmuryzacja” zamiast mumifikacji. Profesor anatomii w Rzymie, Dionizy, zreferował w Akademii wynalazek dr. Arciere z New Yorku, który polega na tem, że trupy mogą być konserwowane wg. nowej metody zupełnie odrębnej od mumifikacji i nadającej martwemu ciału wygląd rzeźby z marmuru. Stąd też nowa nazwa „marmuryzacja”.

× Rekordowa budowa domu. W Bra tysławie wybudowano dom 6-piętrowy w ciągu 26 dni. Krótki ten czas wystarczył nie tylko na wykończenie samego gmachu, ale i na zainstalowanie w nim urządzeń kanalizacyjnych, wodociagowych, oświetleniowych etc.

× Zwierzęta zamiast podatku gotówką. Bawiący w Budapeszcie cyrk Csaji nie był w możności zapłacić należących się miastu podatków w sumie 25.000 pengő.

Wobec tego właściciel cyrku zaproponował miastu zapłacenie sumy powyższej zwierzętami z menażerii cyrkowej. Miasto przyjęło tę oryginalną propozycję, wobec czego szereg zwierząt z cyrku, a w tej liczbie kilku lwów, małp, niedźwiedzi białych i wilk, stało się własnością budapeszteńskiego ogrodu zoologicznego.



Z meczu bokserkiego Sztokholm — Inowrocław. Zdjęcie nasze przedstawia drużyny pięściarskie szwedzkiej reprezentacji i reprezentacji „Goplanji” bezpośrednio przed meczem, który, jak wiadomo, odbył się we wtorek dnia 6-go b. m. i zakończył się wysoko — cyfrowym zwycięstwem szwedów w stosunku 13:3. Na pierwszym planie zdjęcia pięściarze szwedzcy (z krzyżami na trykotach).

ZNIZAMY!



Art. 1637-31. Męskie półbuty czarne lub brązowe na skórzanej podszewie.



Art. 1977-27. Czarne snurowane buty z mocnego boku, z silną skórzaną podszewką.

Flota
FABRYKA W CHEŁMKU. 51P.

Wszelkie prawa zastrzeżone. 15. SKANDER (Stefania Kaulakowa).

PRZEGRANY ZAKŁAD

POWIEŚĆ.

Antek stał przy drzwiach z taką głupią miną, jakiej u niego rotmistrz nigdy jeszcze nie widział.

— Ja chciałem... prosić... wedle porady — zaczął jękać, skrobiąc się w głowę.

— Jakiej porady?
— Ano, wedle... tego... że się tak głupio nazywam.

Co, co? — zapytał głośnie rotmistrz, nie zdając sobie sprawy o co chodzi — gadaj wyraźniej.

Antek stracił pewność siebie, bo już co prawda to więcej miał obrotności w pięściach, niż w języku.

— Bo to proszę pana rotmistrza — zaczął na nowo — chciałem się poradzić co do mojego nazwiska. Przecież Bzdura to nijak do mnie nie pasuje — rzekł, wzruszając ramionami lekceważaco.

Drojewski parsknął śmiechem, co Antka jeszcze bardziej zmieszalo.

— Z czego ten człowiek się śmieje, kiedy mnie się na plac zbiera — zadawał sobie w duchu pytanie, patrząc na zanoszącego się do śmiechu rotmistrza.

Poczem widząc, jaki obrót jego sprawa przybiera, przeklinał w myśli siebie, Julkę i wszystkich Bzdurów, jakich kiedykolwiek ziemia święta nosiła.

Wreszcie rotmistrz naśmiawszy się do woli, spojrzal na Antka wzrokiem, od którego ordynansowi ciarki przeszły po skórze.

— Antek, ośle jeden, co to ma znaczyć? Kpiny jakieś urządzasz, czy co? — wrzasnął.

— Masz diabła kaftan, tom se narobił — myśli

chłopak, mając ochotę znaleźć się jak najprędzej za drzwiami.

— Panie rotmistrzu — poczyną nieśmiało — ja... ja naprawdę chciałem się poradzić. Bo to zawsze czek głupi chce do mądrzejszego.

— Co ci do lba strzeliło? Odkąd to chcesz zmienić nazwisko? — rzucił pytanie ostro rotmistrz.

— Bo to proszę pana rotmistrza, wszystkiemu to winna ta psiakrew Julka. Kpi sobie ze mnie powiada, że dzieci będą się nazywać Bzduki, albo Bzduzadka.

— Ach! więc o Julkę ci chodzi?
— Niby tak — odrzekł Antek, kiwając głową, jak chichoczek na etażerze.

— Zwarjowałeś? Najwyżej może nie iść za ciebie, jeśli się jej twoje nazwisko nie podoba.

Antek znowu poskrobał się po głowie.

— Dobrze to mówi pan rotmistrzu...
— Więc cóż ja ci poradzę? — rzekł, trochę już zniecierpliwiony rotmistrz.

— Właśnie — wtrącił Antek, zmartwiony. Rotmistrzował zaś był Antka zrobiło.

— Słuchaj bałwanie — odezwał się po chwili — cóż ma nazwisko do zeniaczki? Jeśli cię dziewczyzna kocha, to furda dla niej nazwisko. Rozumiesz?

— Wedle rozkazu, rozumiem panie rotmistrzu — wyrzekł Antek już innym tonem.

Rotmistrz ciągnął dalej:
— Jesteś chłop przystojny, zdrowy, silny...
— Święte słowa pana rotmistrza.
— Masz kawałek gruntu...
— Zeby panu rotmistrzowi — Pan Bóg — zdrowie dał.

— Jesteś porządnym chłopakiem...
— Zeby tacy, jak pan rotmistrz na kamieniu się rodzili.

— No i cóż ona jeszcze chce?
— Ano... diabeł ją wie.

Wódka zabija nie tyle ciało — co ducha. Kto walczy z alkoholizmem, ten walczy o szczęście dzieci. W. Polczyński

CO USŁYSZYMY DZIS PRZEZ RADJO?

CZWARTEK, 15 GRUDNIA.
Warszawa — fala 1411,8 m. moc 120 kw.
11'40 Codzienny przegląd prasy polskiej. 11'58 Sygnał meteor dla lotnictwa. 11'58 Sygnał czasu, hejnał z Krakowa. 12'10 Muzyka gramof. 12'30 Komunikat meteor. 12'35 XI Koncert szkolny z Filh. Warsz. 13'10 Komunikat eksportowy. 13'15 Komunikat gospod. 13'25 Muzyka gramof. 13'35 Odezwy. 13'50 Muzyka gramof. 13'25 Lekcja francuskiego. 16'40 Odezwy z Krakowa. 17'00 Muzyka gramof. 17'40 Odezwy. 18'00 Muzyka lekka. 19'00 Rozmaitości. 19'20 Komunikaty rolnicze.

19'30 Kwadrans literacki. 19'45 Pras. dziennik radiowy. 20'00 Recital śpiewaczy. 20'25 Muzyka lekka. 20'55 Wiadomości sportowe. 21'00 Dodatek do pras. dz. rad. 21'05 Muzyka lekka. 21'30 Słuchowisko. 22'15 Muzyka taneczna z Lwowa. 22'55 Komunikaty. 23'00 Muzyka taneczna ze Lwowa.

CZWARTEK, 15 GRUDNIA.

Katowice — fala 408,7 m. moc 12 kw.
11'40—11'58 Transm z Warszawy. 11'58 Sygnał czasu z Warsz. hejnał z Krakowa. 12'10 Muzyka gramofon. 12'30—12'35 Transm. z Warsz. 12'35 Komunikat gospod. 12'55 Odezwy z Warsz. 12'55 Muzyka gramof. 16'25 Francuski z Warsz. 16'40 Odezwy z Krakowa. 17'00 Recital śpiewaczy. 17'40—19'00 Transm. z Warsz. 19'00 Felieton sportowy. 19'15 Rozmaitości. 19'25 Komunikaty harcerskie. 19'30—24'00 Transm. z Warszawy i Lwowa.

— A jakbyś był pokraka, to i ładne nazwisko niby nie pomogło.

Antka, aż zatchnęło z radości.

— Pan rotmistrzu, to nieprzymierzając, jakby z ewanigelii gada.

— A widzisz, durniu jeden.

— Święta prawda pana rotmistrza — odrzekł Antek — już mi to i ojciec napisali.

— Co ci napisali?
— Ano, zem-dureń...
— Widzę, że-masz-mądrych-rodziców.

— Juści, że-musza-być-mądryzy, skoro pan rotmistrz-tak-mówi — odezwał się, uszczęśliwiony Antek i dodał — dziękuję panu rotmistrzowi za dobre słowo.

— Dobrze, dobrze. No wynoś się już i nie zwracaj sobie głowy. (chciał powiedzieć bzdurami, ale w ostatniej chwili zamienił i dodał) głupstwami.

Antek oddalił się, zamykając cicho drzwi za sobą.

Stanawszy w hallu, zczepnał powietrza, niczem miech kowalski, odetchnął pełną pierśią, w poczuciu tak wielkiej dumy, jakby conajmniej został generałem.

— Już co prawda, udał mu się ten jego rotmistrz. Gada jak z księżką. A co najlepsze, że tak go opisał, iż własny ojciec, co go zrodził, nie potrafiłby lepiej. Poczul, że mu czasina zaczyna się robić w wojskowej bluzie. Porozniwał się conredzej i zaczął machać rekami, niby atleta, mocujący się z przeciwnikiem. Szczęście, że nikogo nie było w pobliżu, gdyż chętnie byłby wyładował nadmiar siły, o której tak ładnie prawil rotmistrz.

Przyszła mu na myśl Julka.

— Niech ino zacnie co mówić — myśli Antek — zajadę ją tak, że babcia się jej oprzyśni. Widzisz ja, nie podoba się jej nazwisko — dzieci Bzduki. Nieszukodź, ale zato będą morowe jak się patrzy, a to grunt.

(D. c. n.)

Reklama jest dzwignią przemysłu i handlu, kto chce więc pozyskać jak najliczniejszą klientelę, niech się ogłasza w „Gościu Częstochowskim” najpoczytniejszym miejscowym organie pras — Największy nakład! — Najtańsze pismo! — Największy format! — Dział drobnych ogłoszeń poczynając od 1 zł 50 groszy — Ceny prenumerat i ogłoszeń na 1 kol

Każda nowa podwyżka-taryfy obowiązuje wszystkie już przyjęte ogłoszenia od dnia zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia — Na zasadzie uchwał Związku Związku Pracy Prowincjonalnej wszystkie komunikaty instytucji prywatnych i społecznych, podlegają opłacie. — Do numerów świątecznych i niedzielnych podane w interesie klienteli aby wszelkie ogłoszenia i komunikaty były nadawane w przeddzień do godziny 10-jej ranka.

Opłaty w ogłoszeniach nie upowalniają do żądania zwrotu gotówki i nie obowiązują Administracja do bezpłatnego porównania ogłoszenia, o ile treści i sensu one zostały wyrażone. — Za terminowe zamieszczenie ogłoszeń Administracja nie odpowiada. Zastrzeżenie miejsca bywa uwzględnione o tyle, o ile zozwalają na to względy techniczne. Nie przyjmie się odpowiedzialności za opłaty powstałe przez nadanie tekstu telef. — Redaktor i Wydawca F. D. WILKOSZEWSKI. — Odbito na maszynie rotacyjnej we własnych zakładach drukarskich „Gościa Częstochowskiego”.